Ner 298. Kraków 28 Grudnia — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	zł. **5**	zł. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 27 grudnia.

Gazeta Wiedeńska z 25go grudnia zamieszcza w części urzędowéj następujące postanowienie cesarskie:

J. C. K. Ap. Mość po nabyciu doświadczenia w urządzeniu politycznéj administracyi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiem i Księstwami Oświecimskiém i Zatorskiém, spowodowany został najłaskawiéj na wniosek rady Ministrów listem swym odręcznym z dnia 19go listopada r. b. odstąpić znowu od zaprowadzonego listem najwyższym odręcznym z d. 22go kwietnia 1860 r. rozciągnięcia na kraj cały urzędowéj działalności namiestnictwa we Lwowie, i na przyszłość rozporządzić, ażeby najwyższy polityczny i administracyjny zarząd całego królestwa połączony był w rękach jeneralnego Gubernatora przebywającego we Lwowie, dla ułatwienia zaś i pośpiechu w służbie administracyjnéj w interesie ludności, podlegać mu mają dwie niezawisłe od siebie polityczne władze krajowe we Lwowie i Krakowie.

Jeneralny Gubernator reprezentować będzie w swojéj osobie polityczną i administracyjną jedność królestwa, pośredniczyć w stosunkach konstytucyjnych z reprezentacyą krajową, obwieszczać ustawy i ogólne obowiązujące prawidła, dawać opinie swoje nad dotyczącemi projektami, czuwać nad całą administracyą kraju a mianowicie nad działalnością urzędową obu politycznych władz krajowych, a nakoniec będzie miał prawo zastrzegać sobie z wyższych względów do własnego rozstrzygnięcia każdą sprawę przypadającą w zakres działania jednéj z dwóch władz krajowych.

Działalność urzędowa politycznéj władzy krajowéj w Krakowie zaprowadzić się mającéj rozciągać się ma na całą zachodnią część kraju, która po koniec sierpnia 1860 r. składała obręb rządowy krakowski, wyjąwszy powiaty w czasie zwinięcia obwodu Jasielskiego przyłączone do obwodu Sanockiego, czyli innemi słowy, obejmować ma teraźniejsze obwody Krakowski, Rzeszowski, Tarnowski i Sądecki, a natomiast obręb działalności urzędowéj namiestnictwa we Lwowie ograniczać się ma do wschodniéj części kraju.

Aby utorować w właściwy sposób przejście do tego nowego urządzenia, utworzoną ma być tymczasowo w Krakowie komisya namiestnicza z odpowiednim zakresem działania i etatem urzędniczym pod przewodnictwem radzcy nadwornego, i takowa natychmiast wejdzie w życie.

Dla usunięcia niedogodności jakie się wykazują dla ludności ze zbyt wielkiéj rozciągłości teraźniejszego obwodu Krakowskiego i nagromadzenia czynności w tamecznéj władzy obwodowéj, J. C. K. Ap. Mość widział się być następnie spowodowanym najłaskawiéj nakazać tymczasowe przywrócenie władzy obwodowéj w Wadowicach z dawniejszym jéj zakresem działania i etatem urzędniczym, i ograniczenie urzędowéj działalności krakowskiéj władzy obwodowéj do rozmiaru obwodu Krakowskiego, pozostałego po wyłączeniu dawniejszego obwodu Wadowickiego.

Odnośnie do powyższego postanowienia, zamieszcza *Gazeta wiedeńska* następującą nominacyę:

J. C. K. Ap. Mość najwyższym listem odręcznym z dnia 13go grudnia r. b. raczył Augusta Merkla radzcę namiestnictwa we Lwowie, zamianować radcą nadwornym i tymczasowym naczelnikiem komisyi namiestniczéj w Krakowie urządzić się mającéj, a radzcę nadwornego Fryderyka Wukassowicza, przełożonego obwodu krakowskiego, uwalniając go od teraźniejszych obowiązków, przenieść do namiestnictwa we Lwowie.

O nowej zmianie administracyjnej, którą powyższe rozporządzenie podaje, cóż powiedzieć możemy? Nie zaskoczyła nas ona niepodzianie, bo oprócz wieści jakie ją poprzedziły, którym jednak wierzyć nienależało, już *Donau Ztg* wyraźnie zapowiedziała to postanowienie, podając za powód jego „zawziętość, z jaką przeciw podziałowi polskie występują dzienniki.“ Na argument ten, który tak wyraźne piętno kładzie na dzienniku ministeryalnym, iż go musimy poczytywać za owoc niezgrabności pióra redaktorskiego a nie za pobudkę rządu, odpowiedzieliśmy przed tygodniem. Ale to rzecz polemiki. Z urzędową częścią *Gazety wiedeńskiej* obwieszczającą postanowienie cesarskie niemożemy toczyć sporu, bo nietylko ustawa drukowa stoi temu na zawadzie, ale nadto pojęcia o zasadach konstytucyjnych. Ogłoszenie *Gazety wiedeńskiej* jest jego rodzaju, że niemożemy w niem dotykać politycznej strony ponownego podziału Galicyi, dla tego że mówi on tylko o stronie jego administracyjnej. Gdyby Ministeryum w tym przypadku jako i w wielu innych nie zastawiało się powagą i nietykalnością Korony, możebyśmy mogli wyszukać w tym administracyjnym kroku jego stronę polityczną i dowieść, że nowy podział administracyjny kraju naszego mimo zastrzeżeń co do wspólności gubernatora i reprezentacyi wspólnej, przysposabia podział polityczny, tak jak utworzenie w Krakowie Komisyi gubernialnej przygotowało było niegdyś odłączenie Galicyi zachodniej od wschodniej. Zresztą niełatwo było orzec w téj chwili podział polityczny pod hasłem konstytucyi dnia 26 lutego i ustaw o reprezentacyi krajowej i reprezentacyi państwa. Możebyśmy dalej zdołali wykazać, iż podział Galicyi choćby adminisracyjny z nową jéj organizacyą nie powinienby nastąpić bez udziału sejmu. Lecz jak powiedzieliśmy wyżej, forma ogłoszenia w *Gazecie wiedeńskiej* nie dozwala nam wchodzić w ten przedmiot. Zwracamy tylko uwagę na datę jego wydania i ogłoszenia. Postanowienie zapadło jeszcze 19 listopada; ogłoszenie nastąpiło 25 grudnia po rozejściu się Rady państwa na ferye. Gdy się takowa zbierze w lutym, fakt będzie spełniony — Ministeryum oznajmi go tylko Radzie państwa.

Nie chcemy przeczyć, że droga instancyj politycznych i administracyjnych, np. z Rzeszowa do Krakowa, z Krakowa do Lwowa, ze Lwowa do Wiednia i tak samo odwrotnie, ma w sobie wielkie niedogodności, aleśmy też — ma się rozumieć dawniej — inny wyobrażali sobie sposób uchylenia tych niedogodności, a sposobem tym był nie podział Galicyi ze względów na odśrodkowy punkt działania, lecz nadanie krajowi autonomii. W systemie centralizacyjnym zbytnia rozciągłość krajów koronnych daje im pewną wagę, a po części i przewagę w obec rządu centralnego — nie dziwimy się więc, że mu to nie na rękę; ale też nie można od dzienników krajowych, jak i od kraju całego wymagać, aby pożądał systemu tak sobie wstrętnego jak centralizacya, i aby w ostatnich dniach grudnia 1861 roku, administracyjnie rołączony zapierać się miał tego, co w ostatnich dniach grudnia 1860 r. administracyjnie połączony będąc, w deklaracyi swojéj tu w Krakowie spisywał i przez delegacyę swoją w kilka dni później p. Ministrowi stanu przedstawił.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 grudnia.

□ Swiat finansowy tutejszy spodziewa się wojny między Anglią i Ameryką. Rzeczy ku temu były podług jego mniemania przygotowane od dawna i Anglia czekała tylko powodu. Stany Zjednoczone musiały z drugiéj strony mieć podobne usposobienia, gdyż do wszystkich dawniejszych dodały ostatnią prowokacyę w sposób z prawem nawet narodów niezgodny. Opinia publiczna i słuszność stoją po stronie Anglii, i dla tego trudno się spodziewać, aby od niéj miały wyjść ustępstwa. Stany północne uczyniéby je raczéj powinny i w innych okolicznościach możeby je uczyniły. Teraz w obec wojny wewnętrznéj zdawaćby się im to mogło upokorzeniem i wyznaniem niejako swéj słabości. Odpowiedź która ma przybyć w końcu tego miesiąca, rozstrzygnie całą wątpliwość. Dyplomacya tutejsza jest mniéj gorąca jak świat finansowy. Ona wierzy jeszcze w obrót pojednawczy téj sprawy. Stany Zjednoczone straciły kilku wyższych oficerów którzy są w niewoli, tak jak nawzajem komisarze wzięci na statku angielskim. Mogą więc zaproponować wymianę, coby nie było prostem tych ostatnich wypuszczeniem. Mogę z Anglią rozpocząć na nowo układy a prawo wizytowania statków, którego jak wiadomo Anglia zawsze najsilniéj broniła. Ta droga dałaby obu stronom czas do namysłu, i do uspokojenia rozjątrzonych namiętności. Cesarz Napoleon radzi obu stronom zgodę. Że na przypadek wojny pozostanie neutralnym, dowodzi tego rozpuszczeniem znacznéj części marynarzy. Wyznał on że sympatye jego są przy Anglii. P. Thouvenel wysłał w tym duchu notę do Londynu. Jestto najlepsza odpowiedź tutejszym politykom, którzy i spór anglo-amerykański, tak jak długi Austryi, kładą na barki Cesarza Francuzów. Niepoprawni są to ludzie, którym się ciągle od lat dziesięciu zdaje, że przymierze Anglii z Francyą jest takiem jak było za Ludwika Filipa. Zapominają, że Cesarz Napoleon inny ma charakter i inne pojęcia o polityce międzynarodowéj, niż te któremi się rządziła dynastya orleańska. Anglia miała już tego nieraz dowody, i te które odbiera w téj chwili z Paryża, podniosą w niéj jeszcze przyjazne uczucia, z którémi była dotąd dla Cesarza Francuzów. Jeżeli przyjdzie do wojny między Anglią i Ameryką, Cesarz Napoleon, nie tylko że kwestyj europejskich, na swą korzyść wyłączną, jak się tu niektórym zdaje, daléj nie posunie, ale prędzéj może zawiesi je aż dopóki na swobodne wsparcie Anglii nie będzie mógł znowu liczyć. W takich usposobieniach rozpoczął kwestyę włoską i każdy przyzna, że nie Anglia go w niéj zatrzymała, tam gdzie stanął.

Z nad Dunaju wieści coraz groźniejsze. Powstańcy myślą o wzniesieniu na nowo bateryj w Sutorynie, a książe Czarnogóry zapowiada, że na interwencyę Austryi odpowie interwencyą. *Donauzeitung* wysyła mu z tego powodu dzisiaj artykuł, który wywoła zapewne reklamacye, a w każdym razie pozostanie obrażającym.

Komisya Izby wyższéj do prawa drukowego chce zaprowadzenia zmian w tem prawie w duchu mniéj liberalnym. P. Minister Mecsery i p. Lichtenfels opierali się temu. Komisya budżetowa izby niższéj ma się zebrać po świętach.

Mówią, że p. Schmerling zaczyna myśleć o koncesyach dla Węgier, żeby obalić pewne reakcyjne kombinacye, które inne stronnictwo, na téjże podstawie przygotowuje.

Wiedeń 26 grudnia.

✻ **Najważnieszą dla kraju nowiną, o ile to pomnąc że od pewnego czasu zapowiadanem było, nowiną nazwać można, jest ogłoszenie wczorajsze** w *Gazecie wiedeńskiéj*, **jakby na kolędę, podziału administracyjnego Galicyi. Czy to „dobra nowina“, kraj najlepiéj sam osądzi. Mnie niech wolno będzie zapisać kilka uwag, które mi się zaraz na pierwszy rzut oka nastręczają.**

A naprzód przypominam, że to właśnie rocznica przygotowania w Krakowie adresu galicyjskiego, w kilka dni późniéj powiezionego do Wiednia. Rok także minął od chwili objęcia ministerstwa przez p. Schmerlinga; ale to wszystko nasuwa także inne myśli, nie będące może w bezpośrednim związku z tem, o czem dziś mówić chcę.

Podział ten który jak wiadomo, przypisywano szczególniéj wpływom ks. Litwinowicza, jest raczéj administracyjnym niż politycznym, a więc znośniejszym, aniżeli poprzedni za rządów Bacha. Zachowanie naczelnictwa kraju w jednéj osobie jeneralnego gubernatora, który jak przed r. 1848 Arcyksiążę Ferdynand będzie zarazem głównodowodzącym jenerałem, oraz wspólność reprezentacyi krajowéj, utrzymuje obie części kraju w nierozłączności. Nie tyle więc sam podział administracyjny mogący mieć nawet pewne dogodności ile sposób, w jaki postanowionym i uzasadnionym został, obudzać może pewne obawy i wątpliwości. Idzie tu o dosyć niebezpieczną precedencyę, o przykład raz dany na takiéj drodze.

Rozporządzenie to wydanem zostało bez zapytania reprezentacyi krajowéj. Zachodzi więc wątpliwość, czy to się zgadza z konstytucyą. Zdaje się, że ministeryum zasięgało tylko rady ks. Litwinowicza, który przecież nie jest organem całéj reprezentacyi kraju. Jak wieść niesie, cele jego szły daléj, lecz nie można było posunąć rzeczy do podziału politycznie Galicyi. Pozwoliłbym sobie stawić jeszcze jedno tu pytanie: czy nie wypadało posłom polskim odezwać się w téj kwestyi do ministerstwa lub do samego N. Pana, skoro wiedzieli, że nad podziałem odbywają się narady? Stawiam to pytanie bez wszelkiego zarzutu, bo wiem, jakie tu są trudności i jakie okoliczności trzeba mieć na względzie. Samo rozporządzenie powiada, że podział ten postanawia się „w interesie ludności, a któż się zapytywał o to ludności galicyjskiéj jéj prawnéj reprezentacyi? Czy w państwie konstytucyjnem można coś takiego robić bez wiedzy i woli reprezentacyi krajowéj? Niekompetencyi pod tym względem nikt sejmowi zarzuciéby nie mógł, bo to nie bieżąca sprawa administracyjna, która podlega rozstrzygnieniu urzędów, ale sprawa organizacyi, sprawa zasadniczego porządku administracyjnego, a zatem sprawa ustawodawstwa krajowego. Zresztą sam p. minister Schmerling obiecał na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa przedłożyć projekt rządowy ogólnych zarysów przyszłéj organizacyi i administracyi, czem przyznał kompetencyę reprezentacyi w podobnych rzeczach.

Nie jestże tu więc uzasadnioną obawa, że za danym przykładem mógłby rząd kiedyś w podobny sposób zadekretować zmiany daleko ważniejsze, zmiany dotykające może wprost konstytucyi lub ustawy sejmowéj? Dla tego więc ostatnie rozporządzenie podziałowe wydaje się niebezpieczną precedencyą.

Jeszcze i na to zwracam uwagę, że jest wielu urzędników z Węgier w stanie rozporządzalności, którychby chciano gdzieś pomieścić. Kto wie przeto, czy między powodami przywrócenia rządu krajowego w Krakowie, a z nim przywrócenia innych rozmaitych urzędów, nie był i ten, aby tych urzędników, ile się tylko da, poumieszczać. Wszak niejedna odpowiedź, niejedne oświadczenie ministeryalne w Radzie państwa dało nam poznać, jak rząd dbałym jest o to, jak częstokroć nawet organizacyą nową stosuje i urządza wedle tego. Pokazało się to między innemi w rozprawach nad projektowaną organizacyą sądownictwa, którą, jak wiadomo, Izba odrzuciła a raczéj grzecznie odroczyła. W teraźniejszem ministerstwie zasiadają wielcy protektorowie biórokracyi, którzy ją uważają za główną podporę państwa i częstokroć nie rozporządzają nią według potrzeb państwa, lecz urządzają państwo według wymagań i dogodności biórokracyi. Trzeba przyznać, że za ministerstwa hr. Gołuchowskiego inaczéj zaczęto postępować. To też biórokracya do dziś dnia nie może tego darować byłemu ministrowi stanu. Idzie to tak daleko, że dziś z zasady prawie starają się wszystko to zmienić i odrobić, co hr. Gołuchowski zrobił. Mógłbym na to przytoczyć niezliczone, często znaczniejsze, często bardzo drobnostkowe dowody. Wiadomo, że i podział Galicyi zniesionym został za ministerstwa hr. Gołuchowskiego, a zaprawdę inaczéj brzmiało ówczesne umotywowanie zniesienia, chociaż nie było jeszcze konstytucyi, aniżeli teraźniejsze umotywowanie przywrócenia podziału. Przypominam tu mianowicie obszerny artykuł urzędowy w *Gazecie wiedeńskiej*, który zawierał w sobie niejako historyczne i polityczne uzasadnienie zniesienia podziału chwilowego, niezgodnego ani z przeszłością ani z teraźniejszością kraju. Teraźniejszy podział nie tak wprawdzie jest bezwzględnym i zupełnym, ale zawsze sposób, w jaki go zarządzono i okoliczności, które mu towarzyszą, zasługują na głębszą i baczniejszą uwagę.

Niektórzy utrzymują, że jeden z Arcyksiążąt przeznaczonym jest na jeneralnego gubernatora galicyjskiego i wkrótce ma być zamianowanym. Może Arcyksiążę Karol Ludwik brat N. Pana, który jak wiadomo, dłuższy czas przebywał w Galicyi a późniéj był namiestnikiem Tyrolu, teraz zaś bawi tutaj.

Co do powodów, dla których zapowiadana nominacya p. Heina na ministra sprawiedliwości nie przyszła do skutku, to jeszcze o tem wspomnieć wypada, że na dniu 20 października r. z., ministerstwo sprawiedliwości właściwie zniesionem i tylko tymczasowo zatrzymanem zostało. Stronnictwo centralizacyjne było i jest temu przeciwnem. Zamianowano więc późniéj w skutek wpływów tego stronnictwa p. Pratobeverę ministrem i naczelnikiem ministerstwa sprawiedliwości. Teraz gdy on ustępuje, wystąpiła znów zapewne kwestya dalszego istnienia tego ministerstwa. Być więc może, iż tym razem centraliści nie mogą we wszystkiem przemódz, a to tem mniéj, że podobno węgiercy członkowie gabinetu wraz z kanclerzem chorwackim sprzeciwiają się. Może jednym z powodów tego oporu ich jest osoba p. Heina, prezesa Izby, do któréj ani Węgrzy ani Chorwaci przysłać nie chcieli swych reprezentantów.

Spodziewają się tu, że niektórzy posłowie polscy, jeżeli zechcą wziąść udział jakikolwiek w rozprawach nad budżetem w pełnéj Izbie, przybędą trochę wcześniéj, aby się na miejscu bliżéj rozpatrzyć i obeznać z pracą wydziału.

Warszawa 21 grudnia.

* Od pewnego czasu, prawie każdy numer *Dziennika Powszechnego*, przynosi nam, albo jakie tłumaczenie z zagranicznych pism nas potępiające, albo też artykuł polemiczny z *Journal des Débats*. Z tej usilności wpływania na opinię, wywróżyć sobie możemy jakąś zmianę — ale zapewne nie na lepsze. Smutkiem przejął tu serca ludzkości, list ks. Taraszkiewicza, Administratora Unickiego Dyecezyi Chełmskiej do Bazylianów Warszawskich z rozkazem otwarcia kościoła. Nie wiemy co skłoniło ks. Taraszkiewicza do podobnego kroku, być może, iż ks. Taraszkiewicz tą uległością zaszkodził swojej powadze i sprawie kościoła. Bazylianów zupełnie usprawiedliwiamy—działali z rozkazu swojej władzy, z rozkazu, który może doprowadzić do smutnych scen nowego oblężenia kościoła. Dotąd mała tylko garstka, zaledwo po kilkanaście osób bywa na nabożeństwie u Bazylianów, a i tak już tyle jest tam siły zbrojnej policyjnej, iż nabożeństwo to ma pozór modłów w kaplicy więziennej. Wszystkie starania sztucznym i fałszywym sposobem prowadzące do wyjścia z kłopotu, rządowi na nic się nie zdały. Ludność przyzwyczaiła się w niczem zgoła rządowi nie wierzyć. Nawet prawda, przypadkowo przez organa rządowe, albo za ich pomocą wypowiedziana, traci walor. Jest to następstwem systemu ścieśnienia, ograniczenia, jednem słowem systemu cenzuralnego. Rozkazy, listy, cyrkularze, ludności nie przekonały, opinii nie obałamuciły — ludność trwa przy swojem, a duchowieństwo łacińskie w Warszawie, nie daje się strącić z drogi prawdy — usunie zaś opozycyę i kościoły dobrowolnie otworzy wówczas dopiero, gdy stan gwałtów wojennych usunięty będzie, a kościoły zabezpieczone zostaną.

Polemika *Dziennika Powszechnego* z *Journal des Débats* o ks. Białobrzeskiego, jest arcydziełem niezręczności. Referent rządowy, nie spostrzegł sprzeczności, które na jednej stronie kilka razy wypowiedział. Zawsze tak się dzieje, kiedy broni się fałszu. Rząd nazywa ks. Białobrzeskiego przywłaszczycielem, uzurpatorem władzy; a sam powiada, że go kapituła wybrała, według zaś konkordatu potwierdzenie rządu dla administratora nie jest potrzebne. Powiedziano tam, że kapituła wybierze człowieka, który nie będzie rządowi nieprzyjemnym, w tej myśli że jeżeli wybranym będzie człowiek, którego rząd nie zaakceptuje, wówczas rząd zmuszonym będzie prędko porozumieć się z Papieżem i zanominować biskupa. Warunek więc ze względu na osobę dogodną dla rządu, nie zawiera konieczności potwierdzania osoby administratora, ale ma na celu zmuszenie rządu do obsadzania biskupich stolic, osieroconych przez wiele lat. Gdy więc kapituła legalnie obrała ks. Białobrzeskiego. był on już de facto i de jure Administratorem. Za takiego uważał go Lambert, jako do admistratora pisał i przemawiał, za takiego uważał go rząd i ciągle do niego odnosił się. Jeżeli ks. Białobrzeski przywłaszczył sobie władzę, po cóż było miesiąc czasu czekać, po co Rada Administracyjna unieważniała wybór. Unieważnienie to jest przywłaszczeniem władzy, która do Rady Administracyjnej nie należy, jest nielegalnością, a zarazem i dowodem, iż wybór ks. Białobrzeskiego był ważnym. Sprzeczności, w jakie się wplątał rząd, nie spostrzegły figury usiłujące rząd obronić, nie widzą one dalej, że całe ich rozumowanie nie ma gruntu i jest wielce kulawe. Fałsz, oto broń moralna; bagnet, kula i bat oto sposoby przekonywania. Fałszem jest, jakoby ks. Białobrzeski zwoływał synod z biskupów i prałatów do konsystorza. Nie miał do tego prawa i nie zrobił tego. Gdyby zaś fakt synodu był rzeczywistym, byłby to nowy dowód legalności władzy ks. Białobrzeskiego, bo to rzecz pewna, iż biskupi nie zebraliby się na głos uzurpatora. Biskupi dla tego tylko nie zamknęli w całym kraju kościołów, iż postanowione było tam tylko kościoły zamykać, gdzie gwałty będą miały miejsce i profanacya świątyń przez wojsko. Jakoż wiemy, iż w kilku miejscach są kościoły zamknięte pomiędzy innemi i kościół w Łęczycy. Dla czego owe daty, które mają dowieść łatwo, iż ks. Białobrzeski nie jest administratorem, nie zostały wymienione, a treść pod nimi zawarta wypisaną szczegółowo i wiernie? Prosimy o nie, są one bardzo potrzebne, gdyż jaśniej wykażą tkankę sprzeczności i nieznajomości prawa, którym się obecny mianowicie rząd odznacza. Rząd ma wstręt do mieszania się w sprawy duchowne, powiada naiwny referent rządowy. Ileż to faktów przeciwnie świadczy. Kościół jest tak dalece ograniczony, że kazania bez kontroli, a procesyi bez pozwolenia policyi odprawić nie można; a obok tego powiadają, że rząd nie miesza się do spraw duchownych. Przypominamy adres biskupów, tam najdokładniej mieszanie się, nietolerancya rządu i ograniczenie nieprawne kościoła jest wskazane. Po co te pretensye do ludzkości i cywilizacyi? Maska źle do twarzy przyłożona, jeszcze więcej szkaradę jej wykazuje. Przyznać się otwarcie do systemu, który przeprowadzany jest od lat tylu, byłoby godniej i bezpieczniej dla rządu, gdyż nie wpadałby w sprzeczności, nogiby mu się nie plątały, a szedłby silnie, śmiało, nie dbając o Europę, o historyę, o sąd opinii, podobny do rycerza z czasów Hunnów, który depcze i niszczy wszystko i dobrze mu z tem. Gołemu zapewnieniu, iż dobrze obchodzono się z ks. Białobrzeskim, trudno uwierzyć, kiedy jest fakt, iż chorego porwano, i nie pozwolono mu wziąść z sobą lokaja, ani nawet fotelu, na którym mógłby wygodnie siedzieć. Dla tego, że wyrok nie ogłoszony, nie wypada z tego, żeby go nie było. Wielu wyroków nie ogłaszają, a wyrok sądu wojennego ulega licznym zmianom. Sąd wojenny najczęściej skazuje na śmierć lub do kopalni, a dopiero wyższe instancye, namiestnik i Cesarz łagodzi go i zmienia. Obecnie ks. Białobrzeski znowuż zachorował i odprowadzony z kazamat 10 pawilonu do lazaretu.

W tych dniach p. Fedorów policmajster otwierał nową bóżnicę na Franciszkańskiej ulicy, niosąs rodały przy dźwięku muzyki i otoczony lewitami, noszącymi na głowach policyjne kepi. Rząd zanominował na miejsce Mejselsa, nowego nadrabina i ażeby zyskać go i zrobić z niego potulne narzędzie, przeznaczył mu pensyi 3000 rs.

Teatr ma być otworzony na ruski Nowy Rok. Tymczasem wpychają bilety wszystkim, którzy mają kwalifikacyą do służby w biurze Brylowskiego pałacu. P. Kryżanowskoj objął już władze. Szkoły mają być otwarte, według dawnego systemu, ale tymczasowo utrzymanego, d. 7 stycznia.

W biurze namiestnika, utworzony nowy wydział „do rozpoznawania Spraw politycznych“ pod prezydencyą Kozaczkowskiego, który dodatkowo do pensyi, pobiera miesięcznie 500 rs. W wydziale tym zasiada i p. Safianów, naczelnik dyplomatycznego wydziału, Szweców i inni. Wydział ten kwalifikuje, kto ma pójść pod sąd wojenny, przegląda protokóły, orzeka o zmianie kary i t.p.

W Ratuszu siedzi do trzechset osób. Zanowuż tam pewną liczbę rzemieślników skazano na wygnanie do wojska. W Lublinie do niektórych kościołów wpadło wojsko i zabrało wszystkie chorągwie dla tego, żeby nas przekonać, iż rząd nie miesza się do spraw duchownych. Przedwczoraj aresztowano pannę Emilię Szcześniewską i osadzono w cytadeli. Znalezienie się tej szanownej polki w obec brutalskiego najścia domu jej matki wdowy, wielki zaszczyt czyni jej charakterowi. W wielu domach odbyły się znowu rewizye, któremi zwykle kieruje p. Fedorów, niegdyś urzędnik petersburgskiej policyi. Gdy wybierają się w nocy na aresztowanie, dom, w którym mieszka mająca być aresztowaną osoba, otaczają wojskiem i tak długo trzymają w oblężeniu, dopóki ze zdobyczą lub bez niej p. Fedorów nie pokaże się na ulicy. Rewizye żadnego rezultatu nie dały. Nie odkryto nigdzie broni, ani też papierów kompromitujących. Wiersze patryotyczne, medale, książka zakazana, czasem numer Strażnicy, Pobudki, Sternika lub Strzelca, plakat z czasów, kiedy je sprzedawano na ulicy i tym podobne drobnostki, oto największe zdobycze, jakie porobiono i jakie zrobić mogą, zdobycze, które rządowi nic nowego nie odkryją. Prawdę powiedziawszy, nic niema do odkrycia. Działania były jawne jak jawną potrzeba kraju i okropny ucisk rządu. Nie było związków, spisków, nie było usiłowań, któreby dały się nawet w obec rosyjskiego prawa, podciągnąć pod kategoryę zbrodni stanu. O tem rząd dobrze jest przekonany, nie o wykrycie więc zamachów stanu mu idzie, ale o pozory do prześladowania i zemsty. W wyszukiwaniu więc pozorów, nie bardzo jest wybrednym i ostrożnym, gdyż wiadomo, że noszenie czamarki, rogatywki, posiadanie orzełka, uważa za dostateczne do prześladowania i męczenia ludzi. Rozumniejsi moskale pytają się, do czego to wszystko doprowadzi, jaki będzie rezultat miotania się i gniewania narodu? — w odpowiedzi powiadają, zupełne zdyskredytowanie się, zupełne podkopanie władzy, stracenie reszty powagi i upadku. Zgadzamy się zupełnie z temi panami. Obecne próby, zduszenia narodu, innego rezultatu mieć nie mogą. Nro 68 *Dziennika Powszechnego*, wydrukował znowu urzędową polemikę z dziennikiem *Le Monde*. Dawniej zaprzeczano, teraz polemizują z dziennikami głoszącemi prawdę, jest więc mały postęp. Chwalimy go i korzystamy z niego, gdyż polemika ta odsłania skryte myśli rządu i jego interlegacyjną słabość. Pragnęliśmy tylko, ażeby już dalej postąpiono i pozwolono stronie przeciwnej głos zabrać. Byłby to dowód, iż rząd prawdy się nie obawia. W takim stanie rzeczy jak obecny, prowadzona polemika nie straci nic z charakteru czczego usiłowania wywinięcia się, z charakteru próżnej obrony gwałtu jakiego świat nie często bywa spektatorem. Od początku do końca autor polemiki z *Le Monde* kusi się o rzeczy niepodobne, to jest o zbicie prawdy. W szeregu fałszów i oszczerstw na naród rzuconych, najwięcej uderza konkluzya, iż rząd rosyjski nie jest prziwnikiem katolicyzmu. Chcielibyśmy, żeby to było prawdą, niestety tak nie jest — dowodem na to zamknięte kościoły, brak Nuncyusza papiezkiego w Warszawie, ograniczone nabożeństwa, uwięzieni kapłani i liczne prawa ścieśniające swobodę wyznania. W tymże samym numerze ogłoszono projekt do Ustawy górniczéj i przemówienie Sekretarza Stanu. Nie będziemy rozbierać projektu, jako niekom-

petentni, zwrócimy tylko uwagę na sam fakt wydrukowania projektu. Do rady administracyjnéj wchodzi p. Masson dyrektor poczty i dyrektor cenzury. Głoszą, że cenzura ma przejść pod zarząd p. Krzyżanowskiego, którego niemieckie gazety bardzo chwalą, jako zdolnego do uciskania.

Paryż 21 grudnia.

Wczoraj rozpoczęły się nareszcie w senacie rozprawy nad projektem do senatuskonsultu. Senatorów było dużo i między nimi był książę Napoleon. Baron Brenier, były ambasador w Neapolu, zapytał się: co znaczy senatuskonsult? co znaczy memoryał Foulda, jego krzyki na „brak ufności w narodzie“, na „ogrom długu ruchomego“, na kredyta nadzwyczajne? co znaczy odpowiedź Cesarska na ten memoryał, mówiąca o „kryzys finansowej“ i środkach jej zapobieżenia? Co znaczy zrzeczenia się Cesarza prawa do kredytów nadzwyczajnych i zlanie tego prawa na Ciało prawodawcze? „Brak ufności“ zawołał mowca, pokazał się dopiero od ogłoszenia memoryału Foulda. „Ogrom długu ruchomego“ ukazał się dopiero jak naród zaczął czytać przez pryzmat memoryału; ogrom ten redukuje się rzeczywiście do małej sumy prawdziwie ruchomej, mniejszej niż za rządów Ludwika Filipa. Jak Cesarz, mając nad karkiem niechybną wojnę, może zrzekać się prawa do kredytów nadzwyczajnych, i brać za przykład to Belgię, którą broni neutralność, to Holandyę, która nie ma prawie armii, to Anglię, która była zawsze zwyciężaną w pierwszej kampanii... z braku potrzebnych funduszów? Jak Cesarz, wiedząc, że Francya musi trzymać się w gotowości na stoczenie bitwy z tronami opierającemi się na prawie boskiem, może komplikować maszynę rządową i zdawać na Ciało prawodawcze prawo przynależne samemu rządowi, prawo prowadzenia wojny? Na dyplomatę, mowa barona Brenier była naiwną i bardzo niedyskretną. Dyplomata powinien był zamilczeć i zostawić głos ludziom biorącym wszystkie rzeczy na seryo. Hr. Cassabianca bronił projektu do senatuskonsultu przykładnie, na seryo. Toż samo uczynił pan Hubert Delisle, dodając radę oszczędności i nie nakładania nowych podatków. Ale po tych mowcach wystąpił na trybunę legitymizm w osobie hr. Segur d'Aguesseau. Jak zawsze, legitymizm pokazał się zdradzieckim. Hr. Segur zapewnił, że „brak ufności“ był rzeczywistym, ale z finansowego zrobił go politycznym. Mowca zapewnił, że brak ufności pokazał się od nieszczęść Rzymu, mianowicie od mowy księcia Napoleona, która napomknęła o zmianie karty Europy, a któréj żaden minister nie dał zaprzeczenia. Zarzuty hr. Segura wywołały burzę, która przypomniała przeszłoroczną, i krzyki „do porządku“. Burza zakończyła się głosem pana Dupin, który rzekł, że książę Napoleon wyraził się jak senator, i głosem ministra mówcy Billault, który przypomniał, że organa rządu nie potwierdziły ani jednem słowem politykę księcia. Dziś ciągnęły się dalej rozprawy, rozprawy żywe, które zaczął pan Bonjean. Powiem o nich parę słów, jak je poda *Monitor*. W takich rozprawach jak te, które się toczą, a które rozpoczynają się późno, nie można ufać temu co się słyszy, szczególniej kiedy przystęp do sali senatorskiej jest utrudniony i kiedy korespondenci mogą się wciskać zaledwie w oddalone kąty. Trzeba życzyć, aby rozprawy senatu jak najprędzej się skończyły, aby Izby zostały zwołane i aby rząd unieruchomił jak najprędzej dług ruchomy. Droga, którą rząd obrał, jest dziwna, śliska, nawet niebaczna, ale jakem to już powiedział, taką drogę może obrać bezkarnie tylko rząd cesarski, rząd pewny siebie i narodu.

Skończyły się rozpuszczania urlopników. W skutek tych rozpuszczeń liczba kompanii pułkowych została zmniejszoną. Francya zrobiła to dla dania przykładu tronom opierającym się na prawie boskiem i mogła to uczynić bez niebezpieczeństwa, bo armia jej jest genialnie ruchomą.

Listy kondolencyjne Cesarza i Cesarzowej do królowej Wiktoryi i wzięcie żałoby po księciu Albercie nie na dni 15, jak nakazywała etykieta, lecz na dni 21, posłużyły za dowód, że Cesarz Francuzów stara się zaokrąglać ostrość kątów międzynarodowych i mieć zawsze słuszność po swej stronie. Utrzymuje się tu przekonanie, że Anglia szuka wojny z Ameryką i że myśli rozszerzyć swe posiadłości kanadyjskie. To przekonanie, o którem napomknąłem temu tydzień, zostało objawione po raz pierwszy we wczorajszej korespondencyi *Indépendance* (drugiej z Paryża), która ma wychodzić z ministerstwa spraw wewnętrznych. Organa rządowe okazują zawsze obawę o Stany północne. Zachodzi jednak pytanie czy ta obawa nie jest przesadzoną, a nawet udaną. W końcu miesiąca dowiemy się czy wybuchnie wojna anglo amerykańska. Francya posyła dla obrony swych kupców bawiących w Ameryce kilka wojennych parowców pod wodzą kapitana Tricant, powiernika ministra marynarki. Tutejsze sfery rządowe nie wierzą w pokojowy język *Morning Posta*. Cobden, Bright i cała szkoła Manchesterska pragną szczerze pokoju, ale zapewne nic nie wskurają. Czy to w Ameryce czy w Europie, Anglia urzędowa występuje przeciw zasadzie sobie przeciwnej.

Zaonegdaj umarł hr. Pourtalès na anewryzm. Czując się słabym po obiedzie, przejeżdżał się on w powozie po polach elizejskich, ale z powrotem padł w przedpokoju i nazajutrz ducha wyzionął. Był to mąż 50 letni. *Patrie* wyraziła żal po nim zapewniając, że on był za przymierzem francuzko-pruskim i za potrzebą dania zadośćuczynienia Europie. Król pruski nie dzielił przekonania swego ambasadora i dziś znajduje się w trudnościach z których nie wiadomo jak wyjdzie, bo one są początkiem innych. Pogrzeb hr. Pourtalèsa odbył się dziś w asystencyi pana Thouvenela. Ciało zmarłego zostało przewiezione do Szwajcaryi.

W Turynie idzie wszystko według przewidzenia, jakby według programu. Mówiłem, że p. Ratazzi przyjdzie do władzy w końcu grudnia i ma się na to. Pan Ratazzi wziął już dymisyę z prezesostwa Izby. W Genui komitet rewolucyjny zrywa z Garibaldim, jako zbyt bacznym. Obraca się to na korzyść Garibaldego. Są ludzie, którzy pod pozorem energii, wszystko psują i sprowadzają same nieszczęścia.

Wiadomości ze Stambułu są coraz gorsze. Niech wybuchnie wojna anglo-amerykańska i niech Ameryka stawi dzielny opór, a godziny Turcyi mogą się stać krótkiemi. Dzienniki rządowe zapewniają zawsze, że Karama zostanie uwolniony i że przybędzie do Paryża.

Dawniej Francya oburzała się na gwałty popełniane przez Rosyan w warszawskich kościołach, a dziś oburza się na otwieranie gwałtem tych kościołów. Książę Montebello miał słuszność mówić, że Rosya nie ma ludzi. Ma ona zawsze tylko kozaków.

Ami de la Rèligion przeczy, aby hr. Lascases kupił ten dziennik. To prawda, ale hr. Lascases stał się jego głównym akcyonaryuszem, a zatem rzeczywistym dyrektorem politycznym. *Ami de la Rèligion*, broniąc szczerze religii, wyraża się dziś baczniej o rządzie i nie zwala na niego winy wymarzone przez legitymistów.

Księżna Matylda jest słabą. Odwiedziła ją Cesarzowa. Cesarz kupił za półtora miliona od księcia Demidowa muzeum napoleońskie wyspy Elby.

Było w tych dniach kilka procesów prasowych. Wydawca *Revue municipale* został ukarany za ogłoszenie artykułu politycznego i stracił prawo wydawania tego Przeglądu. Ukarany także został, za ogłoszenie fałszywego listu Cesarza, autor broszury „Cesarz Napoleon i król Wilhelm“. Najgorzej skończył się proces *Courrier du Dimanche* za złośliwy artykuł pana Pelleton pod tytułem: „Wolność jak w Austryi“. Żerant tego dziennika został skazany na 2 miesiące aresztu i 2,000 fr. kary. P. Pelleton na 3 miesiące aresztu i 2,000 fr. kary, a drukarz dziennika na miesiąc aresztu i 500 fr. kary. P. Pelleton sam się bronił. Żeranta bronił adwokat Chaudey a drukarza adwokat Lachaud. W obronach adwokaci zrobili z pana Ganesco wielkiego człowieka. *Courrier du Dimanche* i pan Pelleton apelowali od wyroku. Pan Pelleton, ojciec 5 dzieci, jest mężem prawym, ale niecierpliwość uwiodła go i zaprowadziła do pisma, którego dążenia zapewne nie widzi.

Paryż 21 grudnia.

B. Jesteśmy w oczekiwaniu rozwiązania kwestyi pokoju lub wojny, to jest w stanie któren podobno od lat kilku często się powtarza. Tą razą optymiści zdaje się zawiedzeni zostaną i chyba tylko dla przekonania, że w każdym nierozstrzygniętem stanowisku muszą się pojawiać sprzeczne zdania, stronnicy pokoju nadziejami się łudzą.

Wojna jest niewątpliwą, wojna Anglii z północą Ameryki, a czy będzie lokalną, to jest odpowiednią usiłowaniom Europy, ile razy się pożar na jakim punkcie objawi, to dopiero czas pokaże. Choć strzały za Atlantykiem i zapewne więcéj na morzach niż na lądzie słyszeć się dadzą, zbyt jednak wiele wmięszanych jest w ten spór interesów ubocznych, ażeby odbicie walk niedosięgło i Europy. Kończymy zdaje się rok wśród brzemiennych wypadków a rozpoczniemy nowy hukiem dział nie godowych ale morderczych. Zostawmy więc pole bieżącéj polityce, wstrzymajmy się z powtarzaniem wieści często mylnych, sądów niewczesnych i zajrzyjmy pobieżnie na niwę publicyzmu na której tak obficie niezmordowani pracownicy pojawiają się.

Rodak nasz p. Józef Tański przysłużył się znowu sprawie pismem które na uwagę publiczną zasługuje. Jestto broszura pod tytułem: *La Pologne devant l'Europe*. Dawne prace i długoletnie zajęcia p. Tańskiego postawiły go w możności rzucenia światła na kwestyę starannie tłumioną, głuszoną, i której właśnie wydatną charakterystyką jest oddziaływać rozgłosem w miarę nieprzyjaznych sobie usiłowań. Im więcéj starano się ukrywać światło pod korcem, tym ono silniej wybucha. I dziś takiego kalibru przeciwnik jak Proudhon zmuszony jest przyznać najwyższą wagę zdaniu niegdyś lekceważonemu, sprawie jakoby pogrzebowéj. Atletyczny dyalektyk zapowiada nową wyłącznie sprawie polskiéj poświęconą publikacyą. Czekamy na ten owoc zaciętéj pracy i cieszymy się, że ludzie serca i głowy rzucają się tymczasem na drogę komplikacyj pochodzeń historycznych wywodów i politycznéj logiki. P. Tański w podwójnéj formie rzecz przedstawił, jedna i główna część broszury obejmuje historyczny wykład i rozumowanie. Druga poświęcona jest dokumentom sprawdzającym, i opowiadaniu. W pierwszéj autor skreślił stanowisko kwestyi w jéj stosunkach ze sprzecznemi żywiołami jako też i z ogółem porządku europejskiego. Rozdział noszący tytuł *Le Czarisme* daje dokładne wyobrażenie téj machiny destrukcyjnej której Zachód Europy zrozumieć w zupełności nie może a samodzierstwo wszelkiemi rodzajami fałszów i obłudy ubarwić i przed okiem badawczém ukryć stara się. Rząd moskiewski karze jakby zbrodniarzy tych, którzy się ośmielają twierdzić, że Car jest głową kościoła schizmatyckiego, a zwod zakonów zbiorem najsprzeczniejszych rozporządzeń samowoli monarchów rosyjskich. Na Zachodzie wiedzą wprawdzie o tem i wierzą, ale nierozumieją, nie mogą pojąć. Zachód tak wykształconych tylko Rosyan i tak uprzejmych tylko książąt rosyjskich widuje. Toczy się teraz proces przed trybunałem francuskim o którym donosiłem. Powód sporu nieszczery, pozornie szlachetny, niby to syn pomścić chce pamięć ojca, pamięć, której nikt nieubliża. Powód rzeczywisty jest ten, że pozwany śmiał napisać *La verité sur la Russie*. Prawdę o Rosyi! i autorem kto jest? Rosyanin, rosyjski książę, potomek najdawniejszéj rodziny kandydat do wszystkich orderów i godności gdyby nie był się ośmielił prawdy mówić. Książę Dołgoruki zdaje się sprawę wygra. Sędziowie, adwokaci i publiczność wyniesie nieprzychylne dla Caratu wrażenie. Czy dla tego Francuzi pojmą co jest Caryzm? Nie— bo na to trzeba smutnego doświadczenia. Dobrze jednak i zasłużenie zrobił p. Tański, że poświęcił kilka kart rozbiorowi wspomnionemu. Jestto wartość dodana do wartości. Habdank.

Stanowisko obecne i przyszłość plemion sławiańskich zajmuje także jeden rozdział pracy p. Tańskiego. Pogląd na Wschód i rzucona myśl wskrzeszenia cesarstwa Wschodniego, na korzyść jednego z arcyksiążąt popularnych i starożytnością rodu jako nowożytnemi przymiotami odznaczonych, wywołała ze strony *Indépendance belge* pochlebne ale nieuzasadnione zdaje nam się domysły. Druga połowa broszury składa się z dowodzeń i opowiadań. Dowodami są autentyczne dokumenta a opowiadanie czerpane w niewydanych pamiętnikach z epoki ostatniéj wojny wschodniéj.

P. Tański kierował biórem informacyjnym przy głównym sztabie armii francuskiéj. Miał zatém częstą sposobność przekonania się o sile żywiołów, których sprzymierzeni tak się wzdragali użytkować. Wojna wschodnia w wysileniach olbrzymia, w rezultacie żadna, kosztowała Francyę półtora miliarda złota i podobno czy nie dwa kroć sto tysięcy ludzi w zabitych, rannych i przez kalectwo ubezwładnionych. Traktat paryzki nie wiekiem, ale zastósowaniem starszy dziś od traktatu westfalskiego. — Turcya dogorywa wskutek galwanizacyi europejskiéj, co dzień coraz gorsze dochodzą ze Stambułu wieści. — Opowiadanie pana Tańskiego powinnoby zwrócić uwagę mężów stanu, bo jest wiernem oddaniem tylko co prawie dokonanych czynów.

Z korespondencyj otrzymanych przez dzienniki rojalistowskie i ultra montańskie pokazuje się, że wizyty jenerała Goyona tak Papieżowi w Watykanie jako i Franciszkowi II w Kwirynale oddane, bynajmniéj nie miały na celu przychylnych dla dynastyi Burbonów zamiarów. Widać że Cesarz Napoleon pragnie królowi włoskiemu dopomódz do uśmierzenia bandytyzmu w prowincyach południowych i w tym celu jenerał Goyon przedstawiał byłemu królowi niepodobieństwo dłuższego w Rzymie pobytu. Przedstawienie nie zostało przyjęte. Papież naturalnie że nie przyłoży się do skłonienia gościa i byłoby nawet okrucieństwem żądać tego po Namiestniku Chrystusa. Ale z wielu oznak pokazuje się, że na tej drodze nastąpiły ze strony Francyi przyzwolenia, na korzyść króla włoskiego.

Wieści i zapewnienia które mi były udzielone z Rzymu, jako głoszone publicznie, dotąd nieziszczają się. Kościół w Polsce jeszcze nie uzyskał moralnéj od Głowy pociechy. Wypada czekać przyszłego konsystorza lub jakiéj uroczystéj okoliczności. Nie tracimy jeszcze nadziei.

W przeszły czwartek odprawiono żałobne nabożeństwo za duszę śp. Tomasza Potockiego na którem mnóstwo znalazło się rodaków.

Biega wieść, że pewien jenerał rosyjski któren w Warszawie zalecał żołnierzom, ażeby w górę nie strzelali ale do piersi bezbronnego ludu mierzyli, (*po grubiam*) doznał w Paryżu bolesnych skutków *prawa siły* wychodząc wieczorem z kawiarni. Egzekwenci głosem przypominając jenerałowi warszawską komendę, czynem niżéj sięgali.

Rzym 14 grudnia.

Il Tempo, dziennik triestyński, pisze: „Otrzymujemy wiadomość, iż Stolica Swięta odmówiła interwencyi w sprawach religijnych w Polsce na korzyść rossyjskiego rządu, przeto iż jej nie dozwolono mieć Wikarego Apostolskiego w Warszawie.“

W urzędowych sferach otrzymano tutaj wiadomość z Paryża, iż p. Thouvenel zapytamy przez pana.. Nigra względem mowy, jaką miał p. Rattazzi, odpowiedział iż *użyczył*, jak to wyrażał baletyn *Monitora*, niektórych myśli swoich rządowi włoskiemu. Ta odpowiedź pana Thouvenela dowodzi, iż słowo *użyczył* nie było zamieszczone bez intencyi w urzędowym dzienniku i że p. Rattazzi dla zaspokojenia opinii we Włoszech obiecał więcej niż go Cesarz upoważnił był do obiecania. Ten sam błąd popełniony został przez barona Ricasoli, a teraz zaś może się stać powodem wielu kłopotów dla pana Rattazzego — Poufne relacje z Paryża wysokich dostojników otrzymane przedstawiają pana Foulda jako bardzo zniechęconego pomimo gorliwości, z jaką pracuje. Na ostatniej radzie ministrów Cesarz odmawiając rozbrojenia dał za główny powód onego obawę zostawienia w bezczynności wielu oficerów, którzy nie mając żadnego zajęcia z żołnierzami i nie myśląc o możebnej wojnie mogliby się dać uwieść zgubnym wpływom i stać się niebezpiecznymi dla rządu. Ta uwaga cesarska jest ważną; ale zkądinąd, bez rozbrojenia, p. Fould mało bardzo potrafi oszczędzić, a nowa pożyczka i nowe podatki staną się koniecznością. — Mniemają w Rzymie, iż p. Fould nie utrzyma się długo u władzy.

Jak doniosłem wam wyjazd mgra Chigi do Paryża odroczony jest do dalszego czasu. W Watykanie nie życzą sobie, aby Nuncjusz znajdował się na nowy rok w Paryżu; tego bowiem dnia musiałby się udać na czele ciała dyplomatycznego do Tuileryów i składać życzenia Cesarzowi w imieniu swoich kolegów. Mgr Chigi zaś prowadzący pana Nigrę i stający się organem jego uczuć i wdzięczności, przedstawiałby zbyt niezwyczajny widok— Chciano więc tego uniknąć.

Konsystorz, który miał być pojutrze, odbędzie się d. 23 grudnia. Ojciec Święty będzie prekonizował na nim nowego patryarchę weneckiego i kilku biskupów. Konsystorz zaś kardynalski odłożony został do marca. Tak dobrze patryarcha jako i monsignorowie Pentini, Bizzarri i Alberghini otrzymają wówczas kapelusz kardynalski.

Dowiadujemy się z niektórych niemieckich dzienników, iż arcybiskup Lwowski zakazał hymnów narodowych po kościołach. Wierzyć tu niechcą takiemu twierdzeniu i poczytują to za błędne doniesienie, zwłaszcza w tej chwili gdy większa część polskiego kościoła doznaje prześladowania nie tylko za zamknięcie domów Bożych, ale i za owe pieśni któremi serce polskiego ludu wzdycha do Najwyższego; Stolica zaś Apostolska nie chce tych pieśni potępić ani zabronić, ale uznaje one, usprawiedliwia, opierając się wszystkim intrygom rosyjskim celem zdobycia breve, coby je potępiło. Gdyby w rzeczy samej tak było, jak piszą gazety nieprzyjazne to wypadałoby nam zwrócić oczy na pociechę ku osieroconej archidyecezyi i we krwi męczenników pływającej, a opromienionej ich cierpieniami i męztwem, jaśniejącej bohaterstwem i niezłomnością księdza Białobrzeskiego, odwagą i kapłańskim patryotyzmem stu sześćdziesięciu dwóch wyznawców uwięzionych w cytadeli — jak nas telegraf zawiadamia o tem, — podpartej okutą prawicą księży w rekruty oddanych, a pełnej wśród pustek swoich pamięci i cienia tego wielkiego arcypasterza, którego Pius IX chciał przyoblec kardynalską purpurę za to iż był nieugiętym aż do śmierci i oświadczył, iż nie odbierze ludowi polskiemu ostatniej jego pociechy — hymnów jego narodowych! Katusze i chwała polskiego duchowieństwa są dziś już tak wielkiemi, iż niektórzy jego członkowie mogą śmiało pofolgować własnej małoduszności i przeniewierzać się bespiecznie: ich małoduszność utonie nieszkodliwie dla ducha narodowego, ba, niepostrzeżenie nawet, w tem morzu światłości!...

Rzym 16 grudnia.

Onegdaj książe Witold Czartoryski był przyjęty przez Ojca świętego i miał długie posłuchanie w Watykanie.

Correspondance de Rome w onegdajszym swoim numerze silnie znowu wystąpiła przeciw rządowi rosyjskiemu z powodu skazania na syberyjsk e wygnanie ks. Białobrzeskiego. Mówiąc o prośbie śp. ks. Dekerta do Ojca św. odrzuconej przez Komisyę Wyznań przytacza notę podaną kardynałowi sekretarzowi stanu w maju 1833 r. przez hr. Guriewa, w której rząd moskiewski obiecuje nietylko nieprzeszkadzać stosunkom katolików z Rzymem, ale *ułatwiać* takowe.

Depesze o skazaniu ks. Białobrzeskiego, o oddawaniu księży w rekruty i o uwięzieniu 162 z pomiędzy nich w cytadeli warszawskiej, ogromne tu wrażenie sprawiły. Tą razą fakta są same przez się tak wymowne, iż wymowa i urzędowe raporta pana Kisielewa przeistoczyć prawdy nie zdołają. W obec tak bezprzykładnych gwałtów jakże minister rosyjski przekona Stolicę Apostolską, iż rząd jego nie jest wcieloną rewolucyą i że przeciwko tej rewolucyi knuta Europa czemprędzej ubezpieczyć się powinna dopóki czas jeszcze? Dla nas te wypadki tak okropne są jednak wielką moralną wygraną, albowiem zdzierają maskę z rewolucyi uosobionej w carze i zmuszają ją stanąć chcąc niechcąc pod pręgierzem opinii publicznej. Dzienniki włoskie bez różnicy opinii przemawiają tak prawie o skazaniu księdza Białobrzeskiego jak przemówił p. Alloury w pięknym artykule *Debatów*. *Perseveranza* dodaje: „Biada tym co męczenników tworzą, a w Polsce tworzą ich setkami!“ *Italie* także oburza się acz łagodniej, albowiem przychylną jest Rosyi. *Espero* zamieszcza podobnież obszerny artykuł o księdzu Białobrzeskim. *Lombardia* mówiąc o reformach cara przez *Nord* opiewanych woła: „Nie może być błogosławioną ta ręka, co liberalną okazując się w Petersburgu, uciemięża bez przestanku w Warszawie!“ Katolickie dzienniki włoskie dziś nadeszłe nic jeszcze o tych gwałtach nie wspominają. Spodziewamy się iż nie usprawiedliwią one co do Włoch wymówki p. Petruccelli della Gattina w parlamencie d. 11 bm. uczynionej:

„Katolicki świat który znalazł pieniądze i ludzi do poświęcenia pod Castelfidardo i w górach Kalabryi nie miał jednej łzy, jednego grosza dla katolików mordowanych w Warszawie. Krew ta spadnie na głowę wszystkim katolikom, na głowę pierworodnemu synowi Kościoła!“

Ksiądz Liverani ogłosił znowu w *Eco del Tevere* list do kardynała Silvestri, który także zaprotestował był przeciw niemu. Pismo to ex-prałata obfituje w obelgi na Rzym. Ks. Liverani pisze, iż kardynał Ostini będąc nuncyuszem w Wiedniu sprzedawał księciu Metternichowi najsekretniejsze depesze z Rzymu, iż kardynał Antonelli zamienił Stolicę św. w dom handlowy, kościół katolicki w kupiecką spółkę, a trzodę pańską w porękę dla swoich kundlów *ut furentur et mactent et perdant*, iż dwór rzymski doszedł do takiego stopnia szaleństwa, iż załoga francuzka powinna mu włożyć kaftan, jaki się niebezpiecznym waryatom wkłada itd. Dodaje przytem: „Jeden człowiek za dni naszych dotrzymał Kościołowi obietnicy wierności i szczerości, a tym człowiekiem ja jestem.... Niech ten, który cnotliwsze odemnie życie prowadził ciśnie na mnie pierwszy kamień!...“

Belgrad 20 grudnia.

Skupczyna kragujewacka zaczyna się rozjaśniać i dziś z radością uwierzyć można, że co na niej powiedzianem było, tak z jednej jak z drugiej strony przejdzie w czyn i w życie.

Ażeby pierwszy krok zrobić na zapowiedzianej drodze, potrzeba było księciu Michałowi nietylko odwagi z jaką tak szczytnie i serdecznie wypowiedział i błędy i potrzeby swej ojczyzny, ale potrzeba mu było także doradców zdolnych i obeznanych ze ścieżkami już to życia politycznego już w reszcie z potrzebami swego kraju i czasu. Garaszanin zamianowany dziś został prezesem Ministrów i Ministrem spraw zagranicznych, a Marynowicz prezesem Senatu.

To mądre i użyteczne zapełnienie pierwszych dwóch miejsc po tronie, jest chlubą młodemu i energicznemu księciu i rokuje nową erę. Zapewne że pseudo-liberalny północny rząd skrzywi się śmiertelnie na ten szczęśliwy wybór osób — ale za to Serbia, która już przez swego władcę sama o sobie myśleć się nauczyła — jak również i wszyscy szczerzy przyjaciele postępu i prawdy, serdecznie z wypadków dnia dzisiejszego cieszyć się muszą.

Ogłaszanie i tłomaczenie przez Dońców reform petersburgskich na ulicach Warszawy, zrobiło tu należyty skutek w opinii publicznej, i pewnem jest że zamiast słuchać dawnego „*nadobno*“ dziś Serbia przez swego naczelnika i jego dwóch nowych apostołów powie światu „*oczemo*“.

Lwów 24 grudnia. Karol Bartoszewski, mianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego Samborskiego, z siedzibą urzędową w Turce; Dr Leon Wszelaczyński adwokatem we Lwowie; Dr Izrael Natkis adwokatem z siedzibą urzędową w Samborze.

Minister Stanu nadał Aleksandrowi Kośmińskiemu nauczycielowi gimnazyalnemu w Samborze, za wakowaną posadę nauczyciela przy akademickiem gimnazyum we Lwowie.

Wiedeń 25 grudnia. Dzisiejszy dzień święcą niektóre dzienniki wiedeńskie jako rocznicę przyjścia do władzy teraźniejszego Ministra Stanu — a *Presse* zestawia ten dzień z obchodem narodzin Chrystusa Pana. To upatrywanie messyanizmu w polityce p. Schmerlinga nie rozciąga się w oczach *Pressy* aż do zamknięcia epoki przeobrażenia politycznego: i owszem widzi ona jeszcze niebezpieczeństwo reakcyi grożące roczniakowi, i zaklina też wszystkich co chcą nie wpaść w ręce reakcyi, aby bronili Schmerlinga, bo inaczej polegnie on w rzezi niewiniątek sprawionych przez trójkę ministeryalną Clam-Thun Windischgrätz.

Lubo w ogóle organa centralizacyi bronią Schmerlinga, to nie oszczędzają w niczem Plenera. Naprzód, że są na ministra skarbu wielce urażone o to, że odmówił redakcyom dzienników udzielenia drukowanych egzemplarzy preliminarza budżetowego, co rzeczywiście w państwie parlamentarne mającem instytucye jest rzeczą bardzo dziwną, aby kazać dziennikarzom spamiętać cyfry czytane w Izbie; powtóre, że gdy stan finansowy okazał się niepocieszający, dobrze to jest zwalić winę na ministra skarbu, aby uwolnić od odpowiedzialności ministra stanu; potrzecie, że sam wykład ministra w Izbie był tego rodzaju, iż tylko pochlebcy mogli byli go wysławiać. Z całego też dziennikarstwa wiedeńskiego *Donau Ztg* jako ministeryalny dziennik chwalił wszystko bez różnicy i miotał obelgi na tych co niechcą uznać wysokich finansowych zdolności, a drugim dziennikiem co chwalić zwykł wszystko, jest jeden z nowych dzienników, niedołężny utwór pewnej uniwersalnej i poliglotycznej głowy.

— Szczegóły budżetu na rok skarbowy 1862 (zaczynający się od dnia 1go listopada 1861) w porównaniu z budżetem roku skarbowego 1861, są następujące w głównych cyfrach:

Dochody na rok 1862 wynoszą 296,599,800 złr. Z tego przypada 105,640,460 złr. na podatki stałe, a 176.560,700 na podatki niestałe i regalia, tudzież 7,871,500 złr. na przychody z własności skarbowej, a 6,527,200 złr. na rozmaite wpływy. W preliminarzu budżetowym pojedyncze pozycye stanu czynnego oznaczone zostały następnie:

I. Podatki stałe 105,640,400 złr., o 97,900 mniej niż przed rokiem. Z tego wypada: na podatek ziemny 62,612,200 (o 221,900 złr. mniej), domowy 18,984,400 złr. (o 296,600 więcej), zarobkowy 5,814,900 (o 45,400 więcej), osobisty 5,417,700, spadkowy 29,500, inne dochodowe 10,567,000 (o 115,500 mniej). Tu należą jeszcze podatki z Pogranicza wojskowego 2,214,700 (liczone do dochodów administracyi wojskowej). Na podatki stałe składają się kraje niemieckie i słowiańskie 60,984,200, węgierskie 33,473,800, włoskie 8,967,700 złr.

II. Podatki niestałe 176,560,700 złr. (o 1,827,200 mniej niż przed rokiem). Tu należą: podatek powszechny konsumpcyjny 53,316,000 złr. (o 1,152,000 mniej niż przed rokiem), cła 14,154,300 (o 592,600 mniej), sól 32,638,800 (o 627,900 więcej), tytoń 30,421,900 (o 372,200 więcej), stęple 13,115,700 (o 118,300 mniej), taksy sądowe i opłaty 21,128,300 złr. (o 1,186,900 mniej), loterya 5,651,700 (o 57,700 mniej), poczta 3,045,200 (o 238,200 więcej), myta 2,921,300 (o 58,300 więcej), cechowanie 66,500, opłaty połączone w krajach włoskich 101,000 złr. Z przedmiotów podatku konsumcyjnego preliminowane są korzystniej na ten rok niż w przeszłym roku wyniosły: wódka o 54,000 złr., mięso o 461,000 złr. z powodu wciągnięcia Chorwacyi i Słowenii w ogólne opodatkowanie; mniej zaś przynieść mają wino i moszcz o 281,000 złr., piwo o 4000 złr., cukier krajowy o 1,349,000. Kraje koronne mają udział w podatkach konsumpcyjnych: niemieckie i słowiańskie 36,330,563 złr., węgierskie 15,116,737, włoskie 4,792,000 złr. Węgry otrzymają jeszcze z teraźniejszego systemu wykupywania tytoniu przeszło 8 milionów zwrotu z podatku tytoniowego. Cła przynoszą w krajach niemieckich i słowiańskich 11,991,530 złr., węgierskich 1,929,120, włoskich 2,797,250. Ze stępli, opłat sądowych i taks przypada na kraje niemieckie i słowiańskie 22,638,900 złr., na kraje węgierskie 8,984,400, na włoskie 2.620,700 złr. W dochodach pocztowych przynoszą czystego: kraje niemieckie i słowiań. 2,430,170, węgierskie 405,470, włoskie 209,560.

III. Przychody z własności skarbowej, górnictwa i mennic 7,474,500 złr. (o 561,800 złr. mniej niż rok temu). W tym dziale mieszczą się: Dobra rządowe i lasy 4,495,100 (o 639,900 złr. mniej), saliny i lasy 58,800 złr., fabryki skarbowe 110,300, telegrafy 432,000 złr., górnictwo 1,617,400, mennictwo 760,900 złr.

IV. Różne przychody 6,527,200 złr. (o 578,700 złr. mniej). Najznaczniejszą pozycyą tego działu są własne dochody administracyi wojskowej 5,175,700 złr. Taksy od uwolnienia od wojska w r. 1861 obliczone na złr. 870,000, nie są w tym preliminarzu zamieszczone, gdyż nakaz cesarski przeznacza te wpływy na osobny fundusz na zastępców.

V. Sprzedaż dóbr państwa 397,000 złr.

Porównanie ogółu potrzeb państwa 354,586,000 złr. z ogółem pokrycia ich 296,599,800 złr. przedstawia niedobór 57,986,200 złr. Niedobór ten (nie licząc nadzwyczajnych wydatków) wynosi o 17,650,600 złr. więcej niż przeszłego roku. W pokryciu potrzeb państwa mają udział kraje słowiańskie i niemieckie 190,951,400 złr., węgierskie 83,555,300 złr., włoskie 22,093,100 złr.

Wydatki następnie się przedstawiają w budżecie na r. 1862 w porównaniu z r. 1861:

A. *Dwór, naczelny zarząd państwa i administracya cywilna.*

I. Dwór 6,127,200 złr., o 164,300 złr. więcej niż przeszłego roku.

II. Kancelarya gabinetowa JCMci 72 900.

III. Rada Stanu 186,000, o 103,600 mniej.

IV. Rada Ministrów 49,600, o 32,700 mniej.

V. Ministerstwo spraw Zagranicznych 2,490,600, o 29,000 więcej.

VI. Ministerstwo Stanu 30,270,300 złr., o 121,800 więcej. W tym dziale mieszczą się: naczelny zarząd 680,200, wydatki na Radę państwa 100,000, polityczna administracya krajów koronnych 11,318,400. Oddział ministerstwa do spraw oświecenia: zarząd 203,400 (o 17,400 mniej niż przed rokiem); szkoły 451,300, zakłady naukowe 1,567,200, o 111,000 więcej; akademia sztuk pięknych 88,700, akademia umiejętności 63,000. Większe koszta na zarząd centralny o 45,900 złr. wypadły z powiększenia płacy jednego ministra bez teki i projektowanych techniczno-budowniczych urzędów w ministeryum. Cała oszczędność w administracyi krajów obliczona na 77,300 złr. tyczy się niejakich oszczędności w Czechach. W budżet ministerstwa stanu wchodzi także część żandarmeryi krajowej w krajach niemieckich i słowiańskich obliczona na 1,531,200. Wydatki na sprawy duchowne wypadają wyżej o 31,300 złr., z powodu zapomogi ze skarbu dla protestantów w Wiedniu na cele religijne.

VII. Kancelarya nadworna węgierska 14.174,800, o 215,600 więcej. Niektóre preliminowane cyfry są zostawione z roku przeszłego dla braku dokładnych dat.

VIII. Kancel. siedmiogrodzka 3.082,500, o 139,900 więcej. I tu nie miano dokładnych obliczeń co do wydatków preliminowanych.

IX. Dykasterya chorwacka (czyli odtąd kancelarya nadworna) 1.985,200, o 203,200 więcéj. Wydatki na sądownictwo o 71,200 większe z powodu urządzenia sądu najwyższéj instancyi w Zagrzebiu i trzech sądów nowych pierwszéj instancyi w Krzyżu, Pożegu i Wukowarze.

X. Ministeryum Skarbu 23.246,600 złr., o 482,200 mniéj. Tu liczą się: straż skarbowa 7.318,000, dyrekcye krajowe skarbowe i podatkowe 5.614,500, zarząd naczelny 1.175,400 i t. d.

XI. Ministeryum Sprawiedliwości 9.123,600, o 134,000 mniéj. Z powodu wyłączenia węgierskich sędziów najwyższéj instancyi do kancelaryj nadwornych węgierskiéj i siedmiogrodzkiéj, wydatki na sąd najwyższy o 110,500 niżéj.

XII. Ministeryum Policyi 2.642,900, o 61,100 mniéj. Zarząd centralny wynosi tu więcéj o 20,100 złr., gdyż obliczone są tu przypadające koszta utrzymania „Gazety wiedeńskiéj“, a dla redakcyi „Słoweńskich Nowin“ i „Wiestnika“ liczono o 1870 złr. więcéj.

XIII. Ministeryum handlu i rolnictwa. Jeszcze nie odłączone koszta od ministerstw stanu i skarbu.

XIV. Władze obrachunkowe 4.886,700, o 278,100 więcéj.

XV. Inne wydatki nigdzie nie dołączone 1.416,500, o 158,200 więcéj. Tu liczą się: pensya 664,400, wydatki nieoznaczone 669,300.

Ogółem przeto wydatki tu pod *A.* wymienione wynoszą 99.755,400 złr. t. j. o 561,900 złr. więcéj niż przeszłego roku.

B. *Wojsko i marynarka.*

I. Ministeryum wojny 102.467,500 złr., o 2.476,500 więcéj niż przed rokiem. Tu należą: zwykłe potrzeby 93.591,900 (o 4.161,000 więcéj niż przed rokiem); nadzwyczajne potrzeby 5.690,600; ochotnicy i zastępcy 1.282,000, na utrzymanie twierdz niemieckich związkowych 925,700 złr.

Zwiększenie zwykłych potrzeb o 4.161,000 pochodzi z podwyższonych cen żywności, zwiększenia kosztów artyleryjskich, budowniczych i t. d. W tę cyfrę nie wchodzą wydatki nadzwczajne na armię liczone na 45.000,000 złr.

II. Naczelny zarząd marynarki 6.000,000 złr., o 1.500,000 mniéj; lecz za to nie policzone są tu nadzwyczajne wydatki wynoszące 7.200,000 złr.

C. Wsparcia i poręczenia procentów. Ogół 3,200,000 złr. tj. o 200,000 więcej niż przed rokiem. Wsparcie dla „Lloyda" 150,000 tak jak przed rokiem; poręczenie procentów żeglugi dunajskiej 700,000 (o 300,000 mniej niż przed rokiem); poręczenie procentów kolei północnopołudniowej łącznej niemieckiej 600,000, czego niebyło w roku przeszłym, również czego niebyło, poręczenie procentów kolei nadcisańskiej 400,000 złr.

D. Długi państwa. I. Wydatki na potrzeby ogólnego długu 102,905,700 złr. tj. o 2,859,900 więcej niż przed rokiem. Jakoto: procenta od obligacyj oprocentowanych 89,652,900, (o 2,749,500 złr. więcej niż przed rokiem), 571,400 złr. od obligacyj oprocentowanych w walucie wiedeńskiej, 9,417,000 procenta od długu bieżącego itd. Utrata na monecie i wymianie mieściła się w budżecie przeszłorocznym pod oddziałem długów publicznych, teraz osobny dział stanowi. II Na długi prowincyj włoskich 3,332,100 złr. Ogół zatem procentów i kosztów długów państwa obliczony jest na 106,237,800 złr., a w porównaniu z rokiem przeszłym o 2,830,300 złr. więcej.

E. Umorzenie długów. Wydatki na umorzenie 18,300,300, tj. o 5,242,400 więcej niż przed rokiem. Liczą się tu (pierwszy raz w przyszłorocznym budżecie) 6 milionów zwrot kapitału z pożyczki 1861 r., reszta przeznaczona bankowi na umorzenie długu: ze spłaty waluty wiedeńskiej 4,379,600, umorzenie długu pokrytego dobrami skarbowemi 2,960.800 tj. o 296,400 mniej niż przed rokiem itd.

F. Lokacya kapitałów. Ogół wydatków 7,066,000 tj. o 3,359,000 więcej niż przed rokiem. Należą tu: budowa kolei żelaznych 2,512,800, (o 1,812,800 więcej), wykupienie kolei prywatnych 105,400, urządzenie telegrafów 1,479,800 złr. (o 1,293,900 więcej), wsparcia do funduszu indemnizacyjnego 2,968,000 (o 215,600 więcej). Koszta telegrafów obliczone o więcej z powodu zakładania telegrafu podmorskiego z Kotaru do greckich brzegów.

G. Utrata na monecie i wymianie. Ogół wynosi 11,550,000 złr. tj. o 1,550,000 więcej jak przed rokiem, a to z powodu przypuszczonego o 3% podwyższonego agio, to jest 33% zamiast 30%.

Z tego wszystkiego wynika, że potrzeba jest na zwyczajne wydatki na r. 1862 złr. 354,586,000 to jest 14,720,100 złr. więcej niż w r. 1861. Nie liczone są tu jednak wydatki nadzwyczajne.

— JCKApmć zamianował Władysława Karolyi, pierwszego zastępcę prezesa namiestnictwa węgierskiego, wicekancelerzem nadwornym węgierskim; żupanów bar. Franciszka Wesselenyi, komitatu średnio Solnockiego i hr. Aladara Andrassy, komitatu Gemerskiego uwolnił na własną ich prośbę od tych urzędów, a zamianował Jerzego Wisky dysponowanego assessora sądu urbaryalnego, administratorem komitatu średnio Solnockiego, zaś Jana Kiss dysponowanego prezesa sądu komitatowego, administratorem komitatu Bekieskiego.

— Co do kwestyi ministerstwa sprawiedliwości, *Oestr. Ztg*, która nawiasem mówiąc, przybrała tytuł „Konstytucyjnéj Gazety Austryackiéj" podaje za rzecz pewną, co następuje: JCMć uznał za rzecz pożądaną, aby aż do skończenia pierwszego zebrania Rady państwa nie zaprowadzać zmiany w osobie prezesa Izby niższéj, z powodu iż wzajemne nawyknienie Izby i prezesa jest dogodne. Dla tego nominacya p. Heina miała nastąpić po rozejściu się Izby. Przeciwnie p. Hein wychodził z téj zasady, że sama myśl, iż prezes Izby jest kandydatem na ministra, nadwerężać musi zaufanie w jego bezstronność i dla tego p. Hein oświadczył Arcyksięciu Rajnerowi prezesowi rady ministrów, że się zrzeka kandydatury, a to tem więcéj, iż rozprawy nad ustawą drukową wskazały, jak niezbędnem jest ostateczne obsadzenie ministeryum sprawiedliwości. Także w wielu sferach miało się niepodobać zapatrywanie się p. Heina na stanowisko rady stanu, jakoteż jego zamiar zapowiedzenia w postępowaniu karnem procesu oskarżenia.

— Do *Pesti Naplo* donoszą z Wiednia, że przeciw dziennikom *Wanderer* i *Neueste Nachrichten* wytoczono procesa; w pierwszym z tych dzienników pewien list peszteński jest przedmiotem skargi. Następnie oba dzienniki pociągnięte zostały do odpowiedzialności za doniesienie przetłumaczone z dziennika *Idök Tanuja* o wiadomem posłuchaniu Prymasa węgierskiego, tudzież ogłoszenie pewnego pisma p. L. Pechy. *Wanderer* uzupełnia te szczegóły tem, że za przetłumaczenie pomienionego artykułu z *Idök Tanuja* wytoczono mu proces o obrazę majestatu.

— Hr. Majlath były Tawernik, wziął paszport za granicę na trzy lata.

— Pobór wojskowy zaczyna się z dniem 1 marca w całéj monarchii. Kontygens wynosi 85,000; z tego przypada na Węgry 25,642 ludzi.

Francya.

P. Thouvenel przesłał następującą depeszę do p. Mercier pełnomocnego ministra francuskiego w Washingtonie z powodu sprawy okrętu „Trent."

Paryż 3 grudnia 1861 r.

„JWPanie! Aresztowanie pp. Mason i Slidell na pokładzie parowca angielskiego „Trent" przez krążący po morzu okręt amerykański, wywołał we Francyi jeżeli nie to samo oburzenie jak w Anglii, to przynajmniéj zdziwienie i nadzwyczajne wrażenie.

Opinia publiczna bezzwłocznie rozbierać zaczęła prawność i następstwa podobnego aktu a wrażenie jakie stało się rezultatem tego rozbioru, ani na chwilę nie było wątpliwém. Fakt ten zdawał się jéj być tak niezgodnym z zwykłemi prawidłami prawa międzynarodowego, że wyłącznie odpowiedzialność przypisywała dowódcy okrętu „San Jacinto."

„Nie możemy wiedzieć dotąd, czy domysł ten jest ugruntowanym i rząd cesarski musiał czuć potrzebę zbadania kwestyi, jaką stawiało porwanie dwóch podróżnych z statku „Trent." Chęć przyczynienia się do zapobieżenia groźnym może zatargom pomiędzy dwoma mocarstwami, dla których karmi równie przyjazne uczucia i powinność zachowania — celem uchronienia własnéj flagi od pobnéj zaczepki — pewnych zasad głównie potrzebnych dla bezpieczeństwa neutralnych, przekonały go po dojrzałém zastanowieniu się, że nie może w tym razie pozostać całkiem milczącym.

„Jeżeli z wielkim żalem naszym gabinet washingtoński gotówby był aprobować zachowanie się dowódzcy „San Jacinto", to w takim razie albo uważałby pp. Mason i Slidell jako nieprzyjaciół lub widzi w nich tylko buntowników. W obu razach byłoby to nader przykrém zapomnieniem zasad, względem których zawsze zgadzaliśmy się z Stanami Zjednoczonemi.

„Z jakiegoż tytułu krążący statek amerykański w razie pierwszym mógłby był aresztować pp. Mason i Slidell? Stany Zjednoczone przystały wraz z nami na to w traktacie zawartym pomiędzy obu krajami, że wolność flagi rozciąga się do osób będących na pokładzie, chociażby były ze strony nieprzyjacielskiéj, byle nienależały obecnie do służby wojskowéj nieprzyjaciela. PP. Mason i Slidell więc na mocy téj zasady, którą nieznajdowaliśmy nigdy trudności zamieszczać w handlowych i przyjaznych i traktatach naszych, byli zupełnie wolnymi pod neutralną flagą Anglii.

„Nikt również utrzymywać nie będzie bezwątpienia, że mogą być uważanymi za kontrabandę wojenną. Co stanowi kontrabandę wojenną nie jest jeszcze wprawdzie dokładnie określoném, granice jéj nie są całkiem te same dla wszystkich mocarstw, lecz co się tyczy osób, warunki specyalne jakie napotyka się w traktatach dotyczących ludzi wojennych, określają jasno charakter tych, którzy jedynie mogą być pochwyconymi przez prowadzących wojnę.

„Nie potrzeba więc dowodzić, że pp. Mason i Slidell nie mogą być podciągnięci pod kategoryę tych osób. Możnaby się więc wreszcie powoływać na pozór, aby uniewinnić ich porwanie, że wieźli depesze urzędowe nieprzyjaciela. Wypada tu w téj chwili przypomnieć okoliczność, która góruje nad całą tą sprawą i która czyni zachowanie się statku amerykańskiego nieusprawiedliwioném,

„Trent" nie dążył do portu należącego do jednej z stron prowadzących wojnę. Przewoził do kraju neutralnego ładugę swoją i podróżnych i zabrał ich nawet w porcie neutralnym. Gdyby było przypuszczalnem, że w takich warunkach flaga neutralna nie pokrywa całkiem osób i towarów jakie okręt przewozi, bezpieczeństwo jej byłoby płonnem słowem; w każdej chwili handel i żegluga mocarstw trzecich cierpiałyby w swoich niewinnych a nawet pośrednich stosunkach z jedną lub drugą z stron wojujących. Niemiałyby one w końcu nawet prawa wymagania od neutralnych zupełnej bezstronności, wzbronienia im wszelkiego mieszania się w kroki nieprzyjacielskie, wprowadziłyby w wolność swą handlową i żeglugową wyjątki, którychby nowe prawo międzynarodowe wzbraniało się przyznać prawność. Przyszłoby słowem do praktyki prześladowczej, przeciw której w każdej epoce, żadne mocarstwo nieprotestowało żywiej jak Stany Zjednoczone.

„Gdyby gabinet washingtoński chciał upatrywać w tych dwóch osobach aresztowanych tylko buntowników, których ma zawsze prawo pochwycić, kwestya przechodząc na inne pole, nie więcej mogłaby być rozwiązaną na korzyść postąpienia dowódzcy San Jocinta. Wrazie takim byłoby to nieuznaniem zasady, która okręt czyni częścią terytoryum narodu, którego nosi flagę i zgwałceniem wolności, która sprzeciwia się temu, aby obcy panujący wykonywał tam swoją juryzdykcyę. Niepotrzeba bezwątpienia przypominać energię, z jaką przy każdej sposobności rząd Stanów Zjednoczonych bronił tej wolności i prawa przytułku będącego jéj następstwem.

„Niechcąc wchodzić w głębszą dyskusyą kwestyi poruszonej porwaniem pp. Mason i Slidell, dość jak sądzę powiedziałem, aby dowieść, że gabinet washingtoński niemógłby bez naruszenia zasad, których zapewnie poszanowanie jest interesem zarówno wszystkich mocarstw neutralnych, ani bez postawienia się w sprzeczności z własnem aż do tego dnia postępowaniem, dać swą aprobacyę zachowaniu się statku „San Jacinto."

„Lord Lyons ma sobie już poleconem przedłożyć żądania zadośćuczynienia jakie gabinet angielski był w potrzebie sformułować, a które zasadzają się na natychmiastowem uwolnieniu osób porwanych z pokładu statku „Trent" i na przesłanie wyjaśnień, któreby odjęły faktowi charakter obrażający flagę angielską. Rząd federalny natchniony będzie uczuciem słusznem i wzniosłem w ułatwieniu tego żądania. Naprożnoby szukać celu lub interesu miałby ryzykować wywołanie przez inną postawę, zerwanie z W. Brytanią.

„Co się nas tyczy, którzy upatrywalibyśmy w tym fakcie smutne zawikłanie pod wszelkiemi względami trudności, z jakiemi gabinet washingtoński ma już do walczenia i postępowanie mogące na seryo zaniepokoić wszystkie mocarstwa pozostałe po za obrębem obecnych zaiargów, mniemamy iż dajemy dowód lojalnej przyjaźni gabinetowi washingtońskiemu nietając mu w tej okoliczności naszego sposobu zapatrywania się.

„Wzywam więc JW. Pana, abyś korzystając z pierwszej sposobności, porozumiał się otwarcie z p. Seward i jeżeli tego żądać będzie, wręczył mu odpis tej depeszy.

„Przyjmij itd. (podp.) *Thouvenel*".

Włochy.

Dziennik *L'Italia* zamieszcza doniesienie z Neapolu z dnia 15 b. m. potwierdzające urzędownie rozstrzelanie Borgesa, a oraz poparte doniesieniem ajenta konsularnego francuskiego w Chieti p. Leona Retrou, że Borges przed śmiercią wyznał, iż komitet legitymistyczny w Paryżu zwiódł go najhaniebniéj. Papiery, jakie znalazł major Franchini przy osobie Borgesa, i które przesłał rządowi, mieszczą w sobie instrukcye dane przez jenerała Clary w imieniu Franciszka II jenerałowi Borges, jakoteż korespondencyę tego ostatniego z komitetem legitymistycznym w Paryżu, daléj dziennik operacyjny i wiele innych ważnych dokumentów. Przejażdżki tego karlisty z jednego końca na drugi kraju neapolitańskiego, wyjaśniają cały charakter domniemanego ruchu powstańczego; dla tego dotknąć wypada najważniejszych rozdziałów téj odyssei. Borges wyjechał z Paryża 10go września wysłany przez pomieniony komitet przez Marsylię do Malty, gdzie mu w biórze werbunkowem wypłacono 40,000 lirów. Z 22 towarzyszami broni wylądował w Kalabryi między Gerance a Pizzo, ale zamiast obiecanych przez komitet paryski tłumów ochotników, którzy mieli go jako wodza powitać, zastał tylko gwardzistów narodowych czatujących na jego ukazanie się, i w których ręce wpadł jeden z jego przyjaciół i został rozstrzelany, co dało powód do pogłoski o rozstrzelaniu Borgesa. Nakoniec Borges dostał się do bandy Mittaca, który go jednak wraz z jego towarzyszami trzymał w uwięzieniu, nie chcąc by mu jenerał przeszkadzał w rabunkach, któremi się jedynie zajmował. Tak przez cztery tygodnie trzymani byli karliści na oku, aż się im udało ujść z bandy Mittaca; Borges błąkał się ze swoimi przez 12 dni po lasach w wielkiéj biedzie i o głodzie, dopóki się niedostał do Bazylikatu do bandy Crocco Donatello, który nie tylko że Hiszpanów znów pilnował, lecz nadto zabrał im broń, pieniądze i to wszystko co miało jaką wartość. Kiedy Borges nalegał, aby uorganizować bandę, odpowiedział mu rabuś, że wszyscyby się rozbiegli, i dodał jeszcze: „Zarabiamy więcéj mając wolność rabowania." Wreszcie dostali karliści broń, lubo nie własną dobrą, a prócz tego ocalił jeszcze Borges z pieniędzy 4000 franków. Kiedy karliści wydostali się z rąk tego łotra, i chcieli dotrzeć do posiadłości rzymskich, na granicy doścignął ich major Franchini i nazajutrz rozstrzelać kazał.

Jak *Idép. Belge* donosi z Neapolu, Borges padł ofiarą niezależnych dzienników paryskich. Jako prawdziwy karlista, wierzył temu tylko, co w *Gazette de France* lub w *Ami de la Religion* pisano o stanie rzeczy we Włoszech, i dla tego spuścił się na to, że zastanie w Kalabryi żarliwych i śmiałych stronników legitymizmu. W Rzymie przestawał tylko z jenerałem Clary, a ten mu dawał instrukcye, w które sam może nie wierzył, bo odnosiły się do armii, którą Borges miał zastać w Kalabryi i w tym celu zamianowany był jenerałem porucznikiem, mając niby odrazu objąć dowództwo téj armii. W Kalabryi znów wmówiono w niego, że armia stoi w Bazylikanie pod wodzą Donatellego i jenerała francuskiego Langlois. Borges dotarł tam, lecz jak sam powiada, znalazł w Langlois głupca, a w Donatellim łotra, zamiast zaś armii ochotników, kupę tylko rabusiów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Pobierany dotychczas na rzecz gminy tutejszéj dodatek 5 centów od każdego reńskiego czynszu mieszkalnego, zaprowadzony w roku 1858, zniżony zostaje na rok skarbowy 1862 do 3 centów od reńskiego. Obwieszczenie w tym względzie dziś wydane wymienia szczegółowe przepisy tego postanowienia. Wymiar téj opłaty odbywa się na podstawie zeznań czynszowych czyli fasyj składanych dla wymierzenia podatku od dochodu domowego. Właściciele domów mają tę opłatę wybierać wraz z czynszem od lokatorów i składać ją w pierwszym tygodniu stycznia, kwietnia, lipca i października w kasie miejskiéj. Wolne są od téj opłaty domy rządowe, szpitale, zakłady dobroczynne, tudzież prywatne mieszkania pusto stojące. W tym ostatnim przypadku służy na dowód książeczka podatkowa lub uwolnienie dane z tego samego tytułu przez władzę skarbową, tak iż nie potrzeba czynić osobnych do Magistratu uwiadomień o opróżnieniu mieszkaniu. Opłata przypadająca od miasta z lokalów na potrzeby gminne zajmowanych w domach prywatnych, asygnowaną zawsze będzie właścicielom tych domów, nawzajem lokatorowie budynków miejskich winni są takąż opłatę składać.

Taka jest treść obwieszczenia rozlepionego po rogach ulic. Nadmienić tu musimy, iż wobec zapowiedzianego podwyższenia podatków skarbowych i coraz wzrastającéj drożyzny, a tem samem zwiększania się wydatków miejskich, to zniżenie opłaty czynszowej z 5% na 3% jest miłą niespodzianką nowo-roczną, a nadto świadczy o dobrem gospodarstwie władzy miejskiéj. Nie jest to zresztą już pierwszy przypadek zmniejszenia ciężarów miejskich w ostatnich czasach. Już z początkiem r. 1861 zniesioną została opłata targowa na rogatkach miejskich od niektórych artykułów żywności, przez lat trzy poprzednio pobierana, a przynosząca rocznie około 15,000 złr. Zniżenie obecnie opłaty czynszowej z 5 na 3% przyniesie znów mieszkańcom ulgę około 15,000 zlr. rocznie. A lubo życzyćby sobie wolno było zniesienia wszelkich bezpośrednich poborów podatkowych na potrzeby miasta, wszelako już te dwie powyżej przytoczone ulgi są niepoślednemi w porównaniu zwłaszcza z wzrastającemi niemal ciągle dopłatami tego rodzaju w najbogatszych miastach monarchii, jak np. Wiedniu, Peszcie, Pradze, Bernie, gdzie oprócz znacznych dodatków do podatków stałych, wybieraną bywa opłata czynszowa. Z tego zniżenia więc w Krakowie rzeczonej opłaty wnosić można o polepszeniu stanu gospodarstwa miejskiego i o dążności zaprowadzenia równowagi między dochodami a wydatkami.

— We wspomnieniu pośmiertnem ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego *Dziennik Polski* wychodzący we Lwowie zamieścił był wzmiankę: jakoby zmarły był autorem znanego dzieła historycznego, pod nazwą: *Synowie Gedymina.* Wiadomość tę prostujemy o tyle, że nie ś. p. Aleksander hr. Stadnicki był autorem wzmiankowanego dzieła, lecz jego brat rodzony Kazimierz, obecnie radca c. k. namiestnictwa we Lwowie, również jak zmarły, członek korespondent krakowskiego Towarzystwa naukowego.

— Rok ten zakończy się zaćmieniem. Przed pożegnaniem słońce zasłoni oblicze swoje, wszelako dla Europy choć jednem okiem rzuci promień światła. W Grecyi już będzie to zaćmienie całkowite. W naszych stronach wynosić ma ono $6\frac{1}{2}$ cali. Zacznie się o godzinie $3\frac{1}{4}$ po południu, a koniec tego zaćmienia o godzinie 5ej.

— Redaktor czasopisma *Portofoglio Maltese* wychodzącego w La Valette na wyspie Malcie, który przeciw sprawie jedności włoskiéj występował i uważany był za ajenta burbońskiego, tak opisuje napad jaki na niego uczyniono w d. 11 grudnia. „Pracowałem wczoraj wieczór o 7méj godzinie w piętrowych pokojach, gdy tymczasem żona na dole bawiła z dziećmi. W porcie stał od 30go listopada parowiec włoski „Monzambano", kapitan Dini. Ten ostatni przybył razem z jakimś człowiekiem po wiejsku ubranym, zakołatał do wrót i żądał widzieć się z redaktorem. Kiedym się mu przedstawił, rzucili się na mnie z kijami, których rękojeść tworzył młotek; zostałem raniony w głowę i za drugim ciosem padłem na ziemię, starałem się jednak bronić się od dalszych uderzeń zastawiając się stołkiem. Moja żona wybiegła z krzykiem na ulicę, a najstarsza córka szamotała się z kapitanem, który się dał poznać jako dowódzca „Monzambano", dopóki nie padła na ziemię. Właśnie gdym chciał uciekać, straciłem przytomność. Dini starał się ujść z domu, ale ścigany przez wiele ludzi, schwytany został i oddany w ręce władzy. Zdaje się, że już zawczasu myślał o zabespieczeniu się, gdyż ludzie jego stali po różnych miejscach na czatach, i parowiec gotów był odbić od brzegu." *Giornale di Verona* z 24 zamieszcza list prywatny, który mówi o skazaniu kapitana Dini fregaty piemonckiéj „Monzambano" przez sądy angielskie na wyspie Malcie. Kapitan skazany został za zamach na życie redaktora *Portofoglio Maltese* i za najście jego mieszkania na trzy miesiące ciężkiego więzienia, a wspólnik jego porucznik okrętowy na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Niejaki Daldoni, który ich do téj napaści namówił, wydalony został z wyspy.

— Według doniesień telegraficznych z Lizbony z 23 grudnia, brat królewski Infant Dom Joao, książe Beja niebespiecznie zachorował na tyfusa, a infant Dom Augusto ma się już lepiéj. Ostatnie wypadki śmierci zaszłe tak szybko w panującéj rodzinie królewskiéj Braganza, czynią prawdopodobnem mniemanie, że zamek królewski leży w miejscu niezdrowem.

— Pewien chemik francuski podaje łatwy sposob odjęcia zapalności lekkim tkaninom jakiemi są muślin, koronki i w ogóle cienkie i wiotkie materye, które już tylokrotnie stały się powodem nieszczęść poparzenia i śmierci przez zbytnią zapalność swoją. Chemik ten radzi, aby do krochmalu czyli skrobi używanéj do prania, dodać czystéj kredy zwanéj hiszpańską, to jest czystego węglanu wapna w połowie ilości krochmalu. Zważyć należy na czystość téj kredy, gdyż zwykła nasza kreda miewa w sobie żółte żyły niedokwasem żelaza zabrudzone, przez coby bieliznę smoliła. Dobre to wszystko jednak do pranych tylko tkanin, ale nowych nie zabezpiecza.

— Jutro w sobotę dnia 28 grudnia, ŚŚ. Młodzianków męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Miers. w. pszen. zim.	5	50	6	—	5	—	5	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	50	3	75	—	—	3	25	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	88	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	55	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	5	60	5	75	5	—	5	35	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	5	75	5	—	5	30	—	—	—	—
„ fasoli	5	40	5	65	—	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	19	—	24	—	16	—	18	—	—	—	14
„ „ z drobnego	—	17	—	20	—	14	—	16	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	27	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	63	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	75	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	50	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	40	—	—	1	35	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	50	—	55	—	43	—	45	—	—	—	40
„ częstochowsk.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	1	20	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	20	1	25	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 24 grudnia 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Wrocław 23go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-90	84	75-80
Żyto „	58-60	56	53-55
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-64	57	52-55
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	220	210	180
Rzepak jary „	186	178	160

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1\cdot57\frac{1}{2}$ kr w. a. oprócz *laży*).

Biała przednia	$21\frac{3}{4}$—$22\frac{3}{4}$
„ dobra	$18\frac{3}{4}$—$20\frac{1}{4}$
„ średnia	$14\frac{1}{2}$—$16\frac{1}{2}$
„ poślednia	$9\frac{1}{2}$—13
Czerwona przednia	$13\frac{1}{3}$—$13\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$
„ średnia	$10\frac{1}{2}$—11
„ poślednia	$9\frac{1}{4}$—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 25 grudnia. Artykuł wstępny w *Opinione* nagania program stawiony przez Ponza di San Martino, który wprost jest przeciwny programowi obecnego rządu. Ponza naradzając się z Ricasolim upierał się podobno przy tem, aby uzbrojenie nie tak spiesznie zarządzać: zdaniem jego należy manię działania, która teraz owładnęła Włochy, miarkować i przywieść kraj do stanu normalnego, który jedynym byłby środkiem polepszenia finansów.

Bruksella 26 grudnia. Dzisiejsza *Indépendance belge* donosi: że wydano rozkaz, aby eskadra francuska przebywająca na wodach zachodniéj Ameryki pod dowództwem Reynauda, zebrała się w przystani Nowego Jorku jeszcze przed 30tym grudnia.

Londyn 25 grudnia. *Times* wykazuje trudności pośrednictwa między Anglią i Ameryka, i dowodzi, że byłoby niepodobieństwem, aby Francya, Austrya albo Rosya miały wystąpić w roli pośrednika.

Londyn 26 grudnia. Według otrzymanych z Nowego Jorku wiadomości z 14go b. m. dzienniki tameczne w tym duchu tłumaczą doniesienia z Europy, że Anglia nienaruszy pokoju. *New-York-Herald* mniema, że wojna stałaby się zgubną dla Anglii. Prezydent Lincoln wzbrania się udzielić kongresowi korespondencyi prowadzonéj w sprawie interwencyi europejskiéj w Mexiku. Krąży wieść, że wybuchł w Charlestown wielki pożar skutkiem podłożenia ognia. W Kentucky oczekują bitwy.

Zapewne przedewszystkiem obchodzić może czytelników naszych zapytanie: jak się zapatrują rozmaite organa dziennikarstwa wiedeńskiego na ogłoszone w d. 25 b. m. a na czele dzisiejszego naszego pisma zamieszczone postanowienie względem podziału Galicyi. Otóż późnym wieczorem doszła nas poczta wiedeńska, a z nią dzienniki dzisiejszą datę noszące. Większa ich część nie rozumie, o co tu właściwie idzie. Mniemają one, że tu idzie tylko o odrobienie tego co zrobił hr. Gołuchowski, a zatem że musi to być rzecz doskonała podział Galicyi, skoro hr. Gołuchowski podział ten za szkodliwy uważał. I tak rozumować, nazywa się być organem pewnéj opinii! To już szczerzéj sobie postępuje organ Słowian austryackich wyznania wschodniego, *Ost und West.* On wyraźnie mówi, że to nie administracyjny, ale polityczny podział: podział na polską i ruską ziemię. Jak to odrazu odgadł *Ost und West* cele ministeryum! Cieszy on się, że zyskał dla idei jedności słowiańskiej paromilionowy lud, czemu dotąd Polacy zawsze stali na przeszkodzie, wszelako nie tai przed sobą obawy, czyby nie było ze strony Rusinów rozumniej i stósowniej trzymać z polonizmem zamiast z centralizacyjnym biórokratyzmem. Na odpowiedź niepotrzebuje czekać *Ost u. West*; może ją zaczerpnąć z czasów podziału Galicyi. Jedno tylko o czem *Ost und West* niepomyślał, będzie mu niespodzianką, gdy się dowie, że jak on pisany jest po niemiecku żeby służył za wspólny organ słowiańszczyzny, tak w Galicyi język niemiecki będzie służył jako środek obojętny między abecadłem i azbuką.

Z spraw wewnętrznych austryackich nic nieprzybyło podczas Świąt ważnego, i cała uwaga publiczna zwraca się ku sprawom zagranicznym. Nie zbywało tylko na pogłoskach może przypadkowych, może puszczanych umyślnie, jak np. o zamiarze trzech państw morskich gotujących się na wyprawę do Mexiku, żeby na tronie tego kraju osadzić Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana; to znów o nadejściu we czwartek depeszy telegraficznej z Londynu zwiastującej uwolnienie Masona i Slidella w zamian za innych jeńców przeciwnej strony. Ta ostatnia wiadomość nie potwierdziła się dotąd, a nawet podejrzywać można, czy przybył we czwartek parowiec z za Atlantyku do Anglii, któryby taką wiadomość przyniósł. W ogóle tak w tym jak i we wszystkich innych przypadkach, prywatne depesze telegraficzne, o którychby nikt inny prócz jednego adressata niewiedział, są zawsze więcej niż podejrzane.

Ponieważ nastała jak nateraz zgoda w łonie ministerstwa pruskiego, a król spostrzegł, iż zadaleko zaszedł potępiając wybory, bo w tym razie czekałoby go ministeryum z partyi krzyżowej, przeto urzędownie zaprzeczono prawdziwości słów królewskich w Letzlingen. Naprzeciw jednemu zeznaniu, stawiono zeznanie inne — krok nader niezgrabny, bo jeszcze rozdmucha niechęci, albowiem rzuca podejrzenie kłamstwa na tych, do których król miał przemowę. Urzędowa *Gazeta Pruska* oświadcza, że król się odwoływał do okólnika hr. Schwerina, i że mówił, iż „nie w tył lecz stósownie do czasu naprzód iść chce." To odwołanie słów królewskich, jest znakiem utrwalenia się gabinetu Auerswalda-Patowa.

W dniu 23 b. m. odbyły się w Elektorstwie heskiem wybory z większej własności do Izby deputowanych. Wybory padły na 16tu deputowanych wiernych dawnej konstytucyi z r. 1831, którzy mają złożyć protestacyę przeciw ustawie konstytucyjnej oktrojowanej przez Elektora.

Pogrzeb księcia Alberta odbył się, jak donoszą z Windsoru, 23go b. m. Jedyną polityczną stroną przy tym pogrzebie była nieobecność lorda Palmerstona, tudzież braci stryjecznych królowej: księcia Cambridge i króla Hanowerskiego jako księcia Cumberland.

Gabinet turyński niemoże się uzupełnić. Nikt ze stronnictwa ministeryalnego w Izbie niechce przyjąć teki spraw wewnętrznych, która obok teki skarbowej jest w tej chwili ciężarem nie na każde barki. Organizacya państwa nie przeprowadzona od czasu wcielenia różnych części, wymagałaby zupełnych zmian, tak aby przy zachowaniu pewnych prowincyonalnych odrębności utrzymać całość wspólnością interesów. Dopóki kwestya włoska na ostrzu miecza się rozstrzygała, wszystkie interesa niknęły w obec kwestyi bytu i dążności do połączenia się. Dziś gdy trzeba wprowadzić rzeczy w porządny i regularny ruch administracyjny, trudności występują i coraz natarczywszemi się staja. Ponza di San Martino oświadczył, iż nieprzyjmie ministerstwa spraw wewnętrznych, chyba gdyby ministerym na jego nowy program zgodziło się. A program jego jest zaniechanie na teraz Wenecyi i Rzymu, sprowadzenie Włoch z drogi wojskowej i działanie czysto pokojowe. Czy ministeryum może tę drogę przyjąć otwarcie bez narażenia się na opozycę stronnictwa ruchu i na knowania mazzinistowskie? Dotychczas zażegnywano je tylko w ten sposób, że się albo niemi posługiwano, albo żywiono je nadziejami. Teraz San Martino żąda, aby z niemi rząd zerwał jawnie. Parlament nie chce obalenia gabinetu, bo niema go kim zastąpić. Najlepszym tego dowodem obrady w senacie w d. 23 b. m. nad kredytem na r. 1862. Minister skarbu Bastoggi wyłożył plan budżetu, a jak doniosła już była depesza telegraficzna, zapewnił, iż deficyt będzie mniejszy. Senat przychylił się, oświadczając, że tylko kwestyę niezbędności ma na oku, bynajmniej zaś nie objawia ani zaufania ani nieufności przez to swoje wotum.

Nota p. Thouvenela posłana do Washingtonu, którą podajemy dzisiaj, jest bardzo energicznie napisana, a opiera się na prawie narodów traktatami zawarowanem. Dzienniki angielskie przyznają jej wielką wagę, bo wzmacnia ona domagania się gabinetu angielskiego i występuje w obronie legalności takowych. Dopóki, jak mówią *Daily News*, prawo tłumaczone było przez samych prawników angielskich, można było posądzać ich o stronniczość; dziś gdy obcy głos tak przeważny w obronie jego staje, a to mimo że Francya uważana jest za współzawodniczkę Anglii, wszyscy przyjaciele pokoju upatrywać muszą w tej nocie środek utrzymania go; dla Anglii zaś jest ona ważnym zadatkiem przyjaźni.

Jeszcze nienadeszła z Washingtonu wiadomość, jak nota ostatnia Thouvenela przyjętą tam została. Doniesienia dochodzące z Nowego Jorku z 12 mówią, że rząd północno-amerykański chcąc niedostatkowi bawełny u siebie zapobiedz, otwiera składy „neutralne." Co do wojennych ruchów, jest mniemanie, że armia północna pójdzie na zdobycie Nowego Orleanu; dotąd jednak nie ruszyła z miejsca, chociaż zapowiadano, że już przed wielu dniami miała iść nad rzekę Missisipi na dół ku temu wielkiemu miastu.

Wyprawa meksykańska daje pozór także Francyi do zebrania wielkich sił na wodach amerykańskich. Nakaz zgromadzenia floty francuskiéj pod Nowym Jorkiem, tyczyć się może wszelako tylko obrony interesów poddanych francuskich w Stanach Zjednoczonych.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	341	335
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	72¼	71½
Srebro nowe. . . . . złr.	140	139
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 60	11 44
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 34	11 18
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 60	6 52
„ austryackie . . . . „	6 68	6 60
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 75
„ „ „ na wal. aust. „	81 50	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	67⅓—	66½—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99⅓

Wiedeń 27 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	45
5% Pożyczka narodowa	81	65
Akcye banku narod. wiedeńs.	750	—
„ banku kredytowego	177	80
Srebro.	139	50
Londyn 10 funt. szterl.	140	80
Dukat pojedynczy	6	67½

Wiedeń 24 Grudnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 20	62 —
5% Pożyczka narodowa	81 40	81 30
5% Metaliki na mon. konw.	66 10	66 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	68 —	67 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	70 —	69 50
5% „ „ galicyjskie	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie	65 25	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 25	64 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 50	94 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 80	84 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 90
„ „ „ z r. 1839 całe	122 —	121 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 25	86 75
Bilety rentowe Como	17 90	17 50
Losy zakładu kredytowego	122 75	122 60
„ tryestskie na 4½ %	122 50	121 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 75	96 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	35 50	35 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 10	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	750 —	749 —
„ zakładu kredytowego	178 20	178 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	421 —	420 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2093	2091
„ „ rządowéj	278 —	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 —
„ „ Pardubickiéj	120 75	120 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	262 —	261 —
„ „ Galicyjskiéj	166 75	166 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	119 50	119 30
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	120 25	120 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	120 50	120 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	106 —	105 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	3	141 75	141 60
Paryż 100 franków	5	55 85	55 80

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 72	6 70
„ „ obrączkowe	6 70	6 69
Złoto *al marco*	—	6 65
Napoleondory	11 30	11 28
Suwereny	—	19 55
Fryderyki	—	11 92
Luidory	—	11 52
Suwereny angielskie	—	14 23
Imperyały rosyjskie	11 59	11 56
Srebro	140 50	140 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe	2 10	2 10½
Pruskie bilety kasowe.	2 12½	2 11½

Lwów 23 Grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 63	6 57
„ austryacki.	6 68	6 61
Półimperyał rosyjski	11 53	11 40
Rubel rosyjski.	2 20	2 17
Talar pruski.	2 13	2 10
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 5	78 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 5	82 40
Oblig. indemn. bez kupon.	66 75	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 80	80 80

Warszawa 23 Grudnia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 77
Obligi skarbowe . . . . „	91 8	90 58⅗
kupon	—	— 92⅖
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 8	15 6
kupon	—	— 29⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 75	—

Wrocław 24 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71½	—
Polskie bilety bankowe	84⅝	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¾
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 23 Grudnia.

Renta 3%	67	25

Londyn 23 Grudnia.

Konsole		90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 23 do 27 Grudnia.

HOTEL SASKI. Jan hr. Stadnicki, Konstanty Jaworski wł. dóbr z Galicyi. Józef Szalaj wł. dóbr z Szczawnicy. Aleksander Klimscha z Królestwa. Jan Kolhaupt z Ustronia.

Wyjechali: Władysław i Józef Szalajowie do Królestwa. Hieronim Nowacki, Józefa Woźniakowska, Franciszek Lipnicki, Zygmunt Rozenzweig, Teofil Zerembski do Królestwa. Władysław hr. Romer, Ksawery Petrowicz, Antoni Marszewski, Feliks Meciszewski, Szymon Goldschmidt, Jonas Hoeniger, Kazimierz Szeliski do Galicyi. Alfons Milano do Tryestu, Mieczysław Waligórski do Poznania. Kalikst Jaginin do Rosyi. Kolhaupt Jan do Ustronia.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hr. Zamoyski wł. dóbr ze Lwowa. Antoni Wojczyński wł. dóbr z Prus. Edmund Jastrzębski wł. dóbr z Królestwa. Ludwik Jabłonowski mechanik, Jan Jabłonowski ksiądz z Przemyśla. Emil Hauser prof. z Niederhofu. Ferdynand Peltzer kup. z Berlina. Maksm. Waringer komis. handl. z Wiednia.

Wyjechali: Antoni Wojczyński, Edmund Jastrzębski, wł. dóbr do Królestwa. Ferdynand Beltzer kup. do Prus. Emil Hauser prof. do Tarnowa. Maksm. Waringer komis. handlowy do Wiednia.

Od Administracyi.

W dniu 23go b. m. rozesłano Iszy Tom dzieła Goczałkowskiego p. t.

„WSPOMNIENIA LAT UBIEGŁYCH"

tym PP. Prenumeratorom, ktorzy toż w Administracyi „CZASU" do 21 Grudnia włącznie zaprenumerowali.

Przedpłata na powyższe dzieło przyjmuje się tylko jeszcze do końca Grudnia b. r. i może być łącznie z prenumeratą na „CZAS" nadesłaną. Po wyjściu II. tomu w pierwszych dniach Stycznia 1862, cena podniesioną zostanie na złr. 5 w. a.

Urzędowe.

Konkurs.

[Nr. 8118] Stósownie do upoważnienia c. k. Ministeryum skarbu zostaje ustanowiona w odpowiedniem miejscu środkowem w mieście Przemyślu, (ile możności w rynku) Ekspedycya pocztowa prywatna, a posada ekspedyenta poruczona za ugodą służbową półrocznie wypowiedzieć się mogącą, oraz za złożeniem kaucyi służbowéj w kwocie 50 zł. w. a., godnemu zaufania kompetentowi, który w odpowiednio położonym lokalu utrzymuje jaki publiczny interes.

Zatrudnieniem pocztowego ekspedyenta będzie jedynie sprzedaż stronom znaczków listowych i kopert, oraz przyjmowanie listów zwykłych i rekomendowanych, wygotowanie na też rekomendowane listy, zwykłych drukowanych recepisów, tudzież przy wydawaniu tychże do tamtejszego c. k. urzędu pocztowego różnych drukowanych konsygnacyi, oprócz tych czynności zaś nie będzie obowiązanym ani do jakichkolwiek manipulacyj ani też do składania rachunków.

Listy w Ekspedycyi pocztowéj oddane, o ile tego ruch pocztowy wymaga, odbierane przez służbę urzędu pocztowego, na dworcu kolei w Przemyślu, za pełnienie zaś tych usług nie będzie miał ekspedyent pocztowy nic do wynagrodzenia.

Za zajęcie się to otrzyma ekspedyent pocztowy oprócz zwykłéj prowizyi od sprzedanych przez siebie znaczków i kopert listowych, roczną remuneracyę w kwocie 50 złr. w. a.

Wzywa się kompetujących o tę posadę, by podania swe wnieśli do niniejszego urzędu, *do 15 Stycznia 1861.*

Od c. k. galicyjskiéj Dyrekcyi pocztowéj.

Lwów 14 Grudnia 1861. (1411-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 19605] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla w własności miejskiej nad brzegiem Wisły pod wsią Beszczem i na Dolinie, w roku 1862 do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 10 Stycznia 1862 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya, in plus, za gotową zapłatę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 11 Grudnia 1861. (1392-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 17838]

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę zbioru trawy z Plantacyj miejskich, mianowicie Oddziałów jako to:

a) od ulicy Gołębiéj do św. Anny,
b) od ulicy Żydowskiéj do przecznicy Rogackiéj,
c) od ulicy Kanonnéj do granicy bursikowskiéj,

na czas od 1go Stycznia 1862 do 1go Stycznia 1864, odbędzie się w dniu 14 Stycznia 1862 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena:

Z Odziału ad *a)* w kwocie 10 złr. 92 kr. w. a.
„ „ *b)* „ 30 „ 97 „ „
„ „ *c)* „ 3 „ 18 „ „

Wadium wynosi kwotę odpowiadającą rocznemu czynszowi.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 14 Grudnia 1861. (1418-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	332‴13	— 3 3	91	Zach. słaby	pogoda z chmurami		— 5 3	— 3 0
	10	33 01	— 5 3	92	„ „	„			
25	6	33 33	— 5 0	80	„ „	pochmurno			
	2	33‴ 28	— 1'8	96	„ „	„	śnieg	— 7'9	— 0.8
	10	33 62	1 6	88	„ „				
26	6	33 40	3 0	95	„ „				

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.